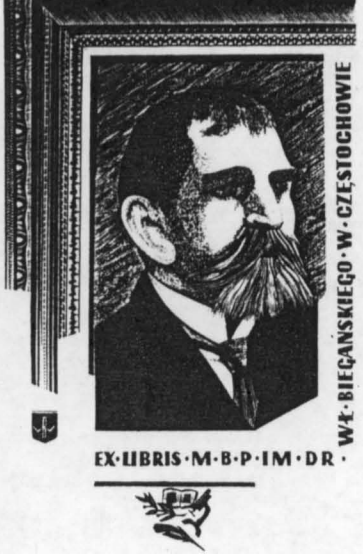

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 16, tel. 12-45. Odpowiedzialny za pleszo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czynnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
GŁOS NARODU

Przedpłata miesięczna zł. 12. — Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 16, tel. 12-45. Konto w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 142 | B | PONIEDZIAŁEK, 17 LISTOPADA 1947 ROKU | CENA 4 ZŁ

Rewelacyjne wyniki badań Komisji Poselskiej

Mikołajczyk zataił ważny dokument brytyjski

Uciekł na rozkaz i przy pomocy obcych

Zdrajcę narodu Sejm pozbawił mandatu i obywatelstwa

W pierwszym i jedynym punkcie porządku obrad plenarnego posiedzenia Sejmu z dn. 15 bm., marsz. Kowalski udzielił głosu sprawozdawcy KOMISJI NADZWYCZAJNEJ do zbadania sprawy ucieczki Mikołajczyka i innych — posłowi Kliszce.

„Specjalna Komisja Sejmowa, powołana przez Wysoką Izbę dla zbadania sprawy ucieczki St. Mikołajczyka i jego kolegów — rozpoczął sprawozdanie pos. Kliszko — postawiła sobie za cel wyjaśnienie politycznego tła i politycznych motywów tej ucieczki. Komisja przesłuchała 24 posłów czołowych działaczy PSL. Komisja przesłuchała również jednego z uciekinierów, pos. Bryję Wincentego, zatrzymanego po przekroczeniu granicy polsko-czechosłowackiej. Ponadto minister Bezp. Publicznego St. Radkiewicz poinformował Komisję o dotychczasowym przebiegu śledztwa, prowadzonego przez podległe mu organy. W ten sposób Komisja zebrała bogaty materiał, naświetlający wszech stronnie polityczne tło i motywy ucieczki St. Mikołajczyka oraz jego kolegów.

Uciekł pod groźbą usunięcia z własnego stronnictwa

St. Mikołajczyk do momentu ucieczki za granicę był Prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego, toteż zagadnienie, w jakim kierunku rozwijała się sytuacja wewnątrz stronnictwa, jest istotnym elementem w pracach Komisji. Komisja doszła do przekonania, że **rozwój wewnętrznej sytuacji w PSL stanowił poważny polityczny motyw ucieczki.** Opozycja przeciwko Mikołajczykowi i linii politycznej, jaką realizował, od chwili swego powrotu do kraju i wejścia do Rządu Jedności Narodowej zaczęła, jak wynika z zeznań wszystkich niemal czołowych działaczy PSL, obejmować coraz szersze kręgi stronnictwa. Nawet wśród najbliższych i najwierniejszych do niedawna współpracowników Mikołajczyka rodziło się zwątpienie i niewiara w to, czy można dalej kroczyć po tej drodze, na którą Mikołajczyk wprowadził stronnictwo. Rozkład objął nawet najbliższy zespół kierowniczy NKW, mimo usunięcia z niego działaczy jawnie przeciwstawiających się Mikołajczykowi.

Pos. Wójcik, b. generalny sekretarz NKW PLS, odpowiadając na pytanie, komu Mikołajczyk mógł powierzyć kierownictwo stronnictwa, stwierdza: „Nie zawsze, jeżeli chodzi o prezydium NKW, były symptomy, że są wewnątrz niego dyskusje i różnice zdań, jednak te różnice wewnątrz były i jeżeli mówię, że nie widzę takiej osoby, to dlatego, że jeżeli chodzi o zespół, prezydium NKW, to takiej osoby z pozostałych w kraju, która by w 100% pisała się na linię Mikołajczyka, nie widzę".

Pos. Wójcik zeznaje dalej, że nalegał na Mikołajczyka, aby zwołać posiedzenie rozszerzonego prezydium NKW i przedyskutować linię polityczną stronnictwa, ponieważ — jak mówił — **„jesteśmy w ślepym zaułku i droga, którą kroczymy, nie jest właściwa".**

Pos. Wycech stwierdza, że „sprawa usunięcia Mikołajczyka z ruchu politycznego była wysunięta już przed wyborami, w październiku i listopadzie 1946 r., kiedy jeden z zarządów wojewódzkich wybrał delegację, która przyjechała do Warszawy i zażądała oficjalnie dymisji Mikołajczyka. Był to zarząd wrocławski (Dębski, Mitek itd.). Potem ta sprawa wypłynęła na drugi dzień po wyborach, kiedy zebraliśmy się w zespole starszych — Niećko, Kiernik, Załęski i ja — i zażądaliśmy jego ustąpienia".

Konsekwencje polityki »ślepego zaułka«

Pos. Kamiński, kierownik organizacyjny NKW PSL, zeznaje: „Ja sam rozmawiałem z Jankuszem, Laskowskim, Jagiełłą, Ponieckim i oni nie godzili się z tym stanem rzeczy, ale wszyscy solidaryzowali się, że na płaszczyźnie ruchu wspólnie musimy te rzeczy rozgrywać".

Pos. Banaczyk, b. minister Spraw Wewn. w rządzie emigracyjnym za premierostwa Mikołajczyka, mówił: „Proces odchodzenia ludzi był konsekwencją „ślepego zaułka". Ludzie zaczęli się z tego otrząsać, mówili, coś nie jest w porządku. Jeden więcej myśli, drugi mniej, jeden pracując wierzy, a drugi pracuje i myśli. Ten proces niewątpliwie istniał. To się pogłębiało. Zastrzeżenia były bardzo duże, może nie wyrażały się w rozbiciu na lewicę i prawicę, ale w łonie stronnictwa było dużo krytycznych głosów... Ostatnio widziałem Mikołajczyka na wystawie ogrodniczej w Poznaniu. Chodziliśmy po wystawie, rozmawialiśmy o wystawie, pytałem go, jak patrzy na zbliżającą się sesję, bo to tkwienie w miejscu i walenie głową w mur zaczyna być niepowaźne. Mogą być różnice, ale pewne momenty współpracy, jako rezultat porozumienia, muszą być..."

Jeśli szereg działaczy PSL pozostawało jeszcze w stronnictwie, to tylko dlatego, że niektórzy wierzyli jeszcze w Mikołajczyka i uznawali jego autorytet, że inni nie chcieli łamać dyscypliny partyjnej. Typowym przykładem tej drugiej postawy jest pos. Jagiełło.

Atmosferę jaka panowała wewnątrz PSL przed ucieczką Mikołajczyka, charakteryzuje następujący fragment zeznań pos. Jagiełły: „Od dłuższego czasu — mówi pos. Jagiełło — nie solidaryzowałem się z tą linią, uważając, że do niczego dobrego to nie prowadzi. Dawałem temu wyraz na dwóch Radach Naczelnych przez głosowanie, zajmując stanowisko odmienne wtedy, kiedy była sprawa referendum. Moim zdaniem — pójście na walkę było szkodliwe i wówczas głosowałem, żeby jednolicie iść za Blokiem"...

... „W referendum były momenty walki z Blokiem, różnica stanowisk pomiędzy PSL a Blokiem. Na Radzie inni członkowie wiedzieli, że ja głosowałem za stanowiskiem „trzy razy tak" i to samo, jeżeli chodzi o kwestię Bloku. Na Radzie Naczelnej należałem do tych 20-tu, którym się wydawało, że należy iść na Blok. Takie było moje mniemanie..."

Na Nowej Marszałkowskiej

Przez Nową Marszałkowską ruszyły wczoraj tramwaje. Pierwszy wóz prowadził motorniczy Tadeusz Stec (u góry). Poniżej Minister Odbudowy inż. Kaczorowski przecina wstęgę. Ten pan w cywilu, obok z lewej strony, w białym płaszczu — to gen. Spychalski, pierwszy Prezydent Odrodzonej Warszawy i jeden z twórców nowej trasy

Dwa projekty Trumana
dla Kongresu

WASZYNGTON (PAP). Podano do wiadomości, że prezydent Truman postanowił przedstawić na nadzwyczajnej sesji Kongresu, która rozpocznie się 17 bm. dwa projekty w sprawie tzw. planu Marshalla.

Pierwszy projekt przewiduje tymczasową pomoc dla Francji, Włoch i Austrii w wysokości 597 milionów dolarów.

Drugi projekt zawiera plan czteroletniej pomocy, opracowany na podstawie sprawozdania Komisji Harrimana.

Zamaskowana próba
rewizji karty ONZ
Nadzwyczajne prerogatywy dla MTS

NOWY JOR (PAP). Zgromadzenie Generalne uchwaliło 46 głosami przeciwko 6, przy 2 wstrzymujących się, rezolucję australijską przyznającą Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze prawo interpretowania tekstu Karty ONZ.

Jednocześnie Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie propozycję, zalecającą Radzie powierniczej korzystanie w szerokim zakresie z usług Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Trzeci wniosek, zachęcający kraje, będące członkami ONZ do częstszego zasięgania opinii Trybunału w kwestiach spornych międzynarodowych, przeszedł większością głosów.

W toku dyskusji delegat polski **ambasador Lange wystąpił przeciwko koncepcji uczynienia z Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości autorytetu w sprawach interpretacji Karty ONZ.** Zdaniem mówcy, nadanie Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości takich prerogatyw byłoby krokiem politycznie nierozsądnym i zachwiałoby strukturą ONZ. Dr. Lange stwierdził jednak, iż Trybunał winien być organizacją „silną", z której usług mogłyby korzystać różne instytucje ONZ oraz Rada Powiernicza.

Stanowisko Polski poparł przedstawiciel ZSRR **Wyszyński**, który nazwał rezolucję **„zamaskowaną próbą rewizji Karty ONZ** oraz przekształcenia Trybunału Międzynarodowego w organ zwierzchni ONZ", a więc w instytucję wyposażoną we władzę polityczną.

Rad z kliniki wrocławskiej
odnaleziono w Niemczech

MONACHIUM (PAP). W czasie rewizji, dokonanej przez policję u kilku osób w Garmisch Partenkirchen, odkryto 100 miligramów radu, który został zrabowany i wywieziony z kliniki uniwersyteckiej we Wrocławiu.

Aresztowano kilka osób.

Gwałtowne zajścia w południowych Włoszech
Przywódcy postępowych partii domagają się
utworzenia rządu zjednoczenia demokratycznego

RZYM (PAP). — W związku z bezczynnością rządu wobec prowokacji faszystowskich, odbyło się w piątek zebranie przywódców włoskich stronnictw demokratycznych, w którym wzięli udział: Togliatti (komunista), Nenni (socjalista), Facchinetti (republikanin), Aragona (saragatowiec) i Nasi (demolabourzysta).

Przedmiotem obrad było rozpatrzenie możliwości utworzenia rządu zjednoczenia demokratycznego, opartego na szerokich podstawach, z prezydentem, który dałby gwarancje bezpartyjności.

Olbrzymie demonstracje w całym kraju

RZYM (PAP). Prowokacyjne wystąpienia faszystów włoskich wywołały olbrzymie demonstracje w całym kraju. W czasie demonstracji doszło do poważniejszych starć, m. in. w **Palermo, Perugii, Florencji, Veronie, Terni, Cremonie i San Severo.** W wyniku interwencji policji, która użyła również gazów łzawiących, szereg osób odniosło obrażenia.

Robotnicy w **Neapolu** strajkują już od kilku dni na znak protestu przeciwko zbrodniom faszystowskim, popełnionym w Mediolanie i na Sycylii. Policja dokonała wielu aresztowań i zabroniła organizowania wieców. Kiedy demonstrujące tłumy udały się do głównej kwatery policji z żądaniem zwolnienia aresztowanych, zostały ostrzelane przez policję. Doszło do gwałtownych bezpośrednich walk, przy czym demonstrantom udało się wedrzeć do gmachu policji. W rezultacie szef policji wydał zarządzenie natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych.

W Genui zastrajkowali pracownicy, zatrudnieni w przemyśle, na kolejach i w porcie.

W Pistoi, Come, Varese, Aosta i innych miastach zniszczono siedziby lokalnych organizacji prawicowych.

Strajki w Rzymie

W Rzymie ogłoszono strajk powszechny w odpowiedzi na aresztowanie pewnej liczby demonstrantów, którzy wystąpili przeciwko wiecowi, zorganizowanemu przez byłych uczestników kampanii faszystowskiej na froncie wschodnim.

Przedstawiciele włoskich związków zawodowych odbyli konferencję z ministrem spraw wewnętrznych. Strajk po kilku godzinach odwołano z chwilą zwolnienia aresztowanych.

Pracownicy rzymskich zakładów komunikacyjnych ogłosili strajk na skutek nieuwzględnienia ich żądania podwyżki płac. W godzinach południowych w sobotę stanęły wszystkie tramwaje i autobusy.

Krwawe starcie z policją w Cerignola

RZYM (PAP). W miejscowości Cerignola, koło Bari, doszło do gwałtownych demonstracji i zajść na skutek prowokacyjnego zachowania się członków partii chrześcijańsko-demokratycznej. Z okien lokalu partii rzucono szereg gróźb i ordynarnych słów pod adresem uczestników pochodu robotniczego.

Tego rodzaju zachowanie się wywołało wśród robotników wzburzenie i spowodowało zajścia, w których — według pierwszych i niepotwierdzonych jeszcze wiadomości — zginęło wiele osób. Policja użyła karabinów i granatów dla rozpędzenia demonstrujących tłumów.

Demonstracje przeniosły się w sobotę wieczorem na sąsiednie miasta **Foggia, Lucera i San Severa.** Wszelkie połączenia telefoniczne z Cerignola zostały przerwane.

Zamach
na argentyńskiego ministra

BUENOS AIRES. U wejścia do rezydencji ministra spraw zagranicznych, Juan Bramuglia, wybuchła bomba, powodując wiele szkód. Minister był w chwili wybuchu bomby nieobecny.

Strajk 100.000 pracowników w Marsylii
Wojsko biwakuje na ulicach miasta
Akcja zw. zaw. przeciwko »głodowej polityce« rządu

MARSYLIA (API). — Strajk 100.000 pracowników marsylskich trwa. Port jest całkowicie unieruchomiony. Rząd premiera Ramadiera powziął decyzję utrzymania „porządku" i nie ustępowania wobec słusznych żądań robotników. W tym celu wydano instrukcje jak najdalej idących represji w stosunku do „opornych".

Patrole policyjne i wojskowe rozpoczęły obławę w Marsylii. Przeszło 1.000 osób zatrzymano celem przesłuchania, 100 osób aresztowano. Na głównych ulicach biwakują oddziały wojskowe, gmachy publiczne są silnie strzeżone.

Dwie kompanie policji narodowej w Marsylii zostały rozwiązane. W kołach dobrze poinformowanych wyraża się przekonanie, że Ramadier postanowił zwolnić pracowników administracji państwowej, którzy nie chcą być wykonawcami jego antyrobotniczej polityki.

W Hawrze wzmocniono posterunki policyjne w obawie przed rozruchami, które mogą powstać w czasie przejęcia zarządu miasta, którego kierownictwo przed wyborami samorządowymi spoczywało w rękach przedstawicieli partii komunistycznej.

PARYŻ (PAP). — Decyzja rządu francuskiego podwyższenia cen gazu i elektryczności o 45 proc. oraz taryfy kolejowej o 28,5 proc. i biletów metra i autobusu o 25 proc. spotkała się z energicznymi protestami mas pracujących. W kołach związkowych podkreślają, że podwyżki pociągną za sobą nową ogólną falę zwyżki cen.

Komitet wykonawczy związków zawodowych okręgu paryskiego powziął uchwałę protestującą przeciwko podwyżce cen, oraz domagającą się natychmiastowej podwyżki płac pracowników paryskich. Uchwała piętnuje „głodową politykę rządu Ramadiera" i wzywa wszystkich Paryżan do przeciwstawienia się nowym dekretom i nawołuje robotników do zrzeszania się w „komitetach walki" przeciwko podwyżce cen.

PARYŻ (API). — **„Humanite"**, publikując wezwanie sekretariatu CGT dzielnicy Seine do ludu Paryża, pisze:

„Nowe obciążenie mas pracujących we Francji jest podyktowane przez Stany Zjedn. i skwapliwie przyjęte przez premiera Ramadier."

Według ostatnich wiadomości, nowa fala strajków ogarnęła kraj. Porzuciło pracę 800 pracowników fabryki sprzętu lotniczego w Asnieres, na zachód od Paryża, 750 pracowników Tow. Konstrukcji Mechanicznych w Saint Denis i 3080 pracowników 3 fabryk sprzętu elektrotechnicznego w Vitry. Strajki w fabrykach Forda i Simca oraz w zakładach włókienniczych trwają nadal.

Znów 2 okręty z Żydami
zbliżają się do Palestyny

JEROZOLIMA (SAP). Do brzegów Palestyny zbliżają się dwa statki, wiozące 11 tys. imigrantów żydowskich.

Według nadeszłych tu wiadomości statki imigrantów żydowskich są uzbrojone i posiadające specjalne urządzenia zabezpieczające przed dostaniem się Brytyjczyków na pokład.

Płyną one z Constanzy i wiozą na pokładzie również 1000 Żydów, którzy 11 listopada opuścili Wenecję.

Muzułmanie i Hindusi
niezadowoleni z podziału Indii

NEW DELHI. (SAP). Na ostatnim posiedzeniu Narodowej Unii Muzułmańskiej postanowiono zwołać generalną konferencję delegatów reprezentujących 4 miliony Muzułmanów indyjskich, celem powzięcia decyzji dotyczących przyszłej polityki Muzułmanów i ich stosunku wobec Unii Indyjskiej.

Konferencja odbędzie się w Lucknow przed końcem br. Komitet wykonawczy kongresu, zebrany po raz pierwszy od chwili ogłoszenia niepodległości Indii, przyjął rezolucję, wyrażającą żal z powodu podziału Indii na dwa państwa, oraz zapewniającą podjęcie wszelkich wysiłków, aby uchodźcy muzułmańscy i hinduscy mogli powrócić do swych siedzib.

Dziś
pierwszy rysunek w konkursie
„Znasz li ten kraj?"

Podział na strefy czy zarząd międzynarodowy?
Statut dla Jerozolimy
opracowuje podkomisja ONZ

NOWY JORK (PAP). Podkomisja do spraw podziału Palestyny omówiła statut dla Jerozolimy.

Za podziałem miasta na strefę arabską, żydowską i międzynarodową wypowiedzieli się przedstawiciele Urugwaju, Polski i Zw. Radzieckiego.

Przeciwko podziałowi, a za zarządem międzynarodowym dla całej Jerozolimy, do której ma być włączony również Bethleem, wypowiedziały się St. Zjednoczone, Czechosłowacja, Kanada i Unia Południowo-Afrykańska.

Rozłam w szeregach partii Schumachera
Odezwa SED
w związku z Konferencją Londyńską

BERLIN (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Zarządu Głównego niemieckiej partii socjal - demokratycznej (SPD) w Bremie zapadła decyzja wykluczenia z Komitetu Politycznego partii Paula Loebe, b. prezydenta Reichstagu, z powodu naruszenia przez niego dyscypliny partyjnej. Loebe wbrew stanowisku Schumachera, wziął udział w odbytej niedawno w Berlinie międzypartyjnej konferencji przedstawicieli wszystkich czterech stref i poparł ideę utworzenia ogólno-narodowej reprezentacji.

Stanowisko, zajęte na konferencji berlińskiej przez Loebe'go, cieszącego się dużym autorytetem wśród socjal. demokratów ujawniło konflikt, jaki od pewnego czasu zarysował się w szeregach SPD.

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu partii jedności socjalistycznej (SED), które odbyło się 12—13 bm. w Berlinie, postanowiono wydać, w związku z konferencją londyńską, odezwę do narodu niemieckiego.

Odezwa domaga się przeprowadzenia referendum w sprawie zjednoczenia Niemiec oraz utworzenia ogólnoniemieckiego rządu, który będzie zdolny do podpisania traktatu pokojowego.

Partia domaga się wywłaszczenia wielkich kapitalistów niemieckich, aktywnych hitlerowców i ziemian, oraz żąda podjęcia zdecydowanej walki z faszyzmem i militaryzmem.

54 cm. śniegu
na Kasprowym

W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano w górach silne opady śnieżne. Na Kasprowym Wierchu grubość powłoki śnieżnej wynosi 54 cm, na Śnieżce — 18, a w Karpaczu 2 cm. (ce

Poprawa stanu bezpieczeństwa w kraju

wynikiem normalizacji stosunków i zdemaskowania dywersyjnej akcji podziemia

Budżet Min. Bezpieczeństwa Publ. w Komisji Sejmowej

15 b. m. Komisja Skarbowo-Budżetowa pod przewodnictwem posła Jędrychowskiego (PPR), obradowała nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Na posiedzeniu obecni byli wicemin. Bezpieczeństwa gen. Mietkowski, Komendant Główny M. O. gen. Witold i inni przedstawiciele Min. Bezpieczeństwa i Min. Skarbu.

Preliminarz budżetowy referował poseł Guzicki (SD), podkreślając na wstępie, iż znaczna poprawa ogólnego stanu bezpieczeństwa w kraju jest wynikiem postępującej szybko normalizacji stosunków we wszystkich dziedzinach życia i całkowitego zdemaskowania dywersyjnej działalności podziemia. Zadaniem organów bezpieczeństwa, okrzepłych i zahartowanych w walce z wrogami narodu polskiego, jest zapewnienie ludności niezbędnego spokoju dla twórczej pracy.

Do realizacji tych niezmiernie ważnych i trudnych zadań musi być dostosowany budżet Min. Bezpieczeństwa Publicznego.

Oszczędności etatowe, podwyższenie kwalifikacji ogółu funkcjonariuszy i usprawnienie pracy poszczególnych urzędów Ministerstwa pozwoliło w preliminarzu na 1948 r. zmniejszyć stan etatowy o 4.000 osób oraz na wprowadzenie oszczędności w innych działach.

Wielkość wydatków MBP w ogólnym budżecie Państwa zmniejsza się z roku na rok.

Os ągnięcia służby bezpieczeństwa

Referent daje obraz osiągnięć w poszczególnych działach służby bezpieczeństwa.

Ilość napadów terrorystycznych w 1947 r. spadła w porównaniu z 1946 r. o 57 proc., a rabunkowych — o 29 proc. Liczba zamordowanych przez bandy zmniejszyła się o 55 proc., zaś uprowadzonych przez bandy — o 70 procent.

Ilość skarg i zażaleń na działalność organów bezpieczeństwa w drugiej połowie 1947 r. zmniejszyła się wybitnie i wynosi już tylko 23 proc. ilości z 1946 r.

Wyniki działalności Milicji Obywatelskiej

Wiele wysiłku poświęcono wychowaniu i wyszkoleniu nowego milicjanta. Usunięto tych, którzy okazali się elementem przypadkowym i nieraz szkodliwym. Obecnie w M. O. jest 90 proc. robotników i chłopów i 7,3 proc. inteligencji. Podniesienie fachowego i moralnego poziomu służby bezpieczeństwa pozwoliło zmniejszyć ilość etatów. Zwolniono ze służby 8.812 milicjantów, częściowo zastępując ich bardziej wartościowym elementem.

W r. b. wykryto 60 proc. przestępstw, a w niektórych województwach przekroczono 70 proc. Liczba notowanych przestępstw zmalała. W walce przeciw resztkom band podziemnych M. O. poniosła straty, które w r. b. do końca października wyniosły: 166 zabitych, 251 rannych, 27 zaginionych. W porównaniu z r. ub. straty zmniejszyły się o 42 proc.

Mówiąc o walce o spokój i bezpieczeństwo należy podkreślić służbę ORMO — stwierdza referent.

Tak znaczne wyniki Milicja Obywatelska mogła osiągnąć dzięki prowadzonej usilnej pracy szkoleniowej i polityczno-wychowawczej. Dążeniem Milicji jest, aby jej każdy oficer ukończył gimnazjum, a podoficer małą maturę. 52 proc. milicjantów objęto już dokształcaniem ogólnym. 523 pracowników MBP studiuje na wyższych uczelniach, wszystkie jednostki objęte są siecią bibliotek. Rozbudowano sieć świetlic.

Referent stwierdza, że zarówno wyżywienie jak i stan sanitarny więzniów podnosi się wydatnie. Mówca wskazuje na wielkie znaczenie pracy więźniów i wysiłków zmierzających do ich produktywizacji. Właściwa i coraz lepsza praca wszystkich organów Ministerstwa jest w dużym stopniu zasługą ofiarnie pracujących funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa.

Sprawozdawca stawia wniosek o przyjęcie preliminarza budżetowego w brzmieniu rządowym.

W odpowiedzi na pytania posłów udzielali wyjaśnień gen. Witold i inni przedstawiciele Ministerstwa. Podkreślili oni, że skutki amnestii są bardzo poważne. Wyraża się to zarówno w ogólnym stanie bezpieczeństwa, jak i w normalizacji stosunków w kraju. Zdarzają się oczywiście wypadki recydywy, są one jednak raczej sporadyczne.

Dyskusja

Pierwszy zabrał głos w dyskusji pos. Langer (SL) podkreślając, że budżet MBP jest wyrazem oszczędnej, celowej i wzorowej polityki finansowej. Z uwagi na doniosłą rolę akcji szkoleniowej i wychowawczej personelu MBP, zwłaszcza ORMO — proponuje podwyższenie sumy preliminowanej na te cele.

Poseł Dzendzel (SL) podkreślił kilka momentów szczególnie ważnych z punktu widzenia wsi, jak zainicjowane przez ORMO akcji sportowej dla wsi oraz podniesienia poziomu politycznego i społecznego milicjantów.

Poseł Strzałkowski (SD) podniósł ogrom wysiłku MBP w kierunku szkolenia społecznego, ogólnego i fachowego swego personelu. Zdaniem mówcy skutki tej akcji wyrażają się najlepiej w zmniejszonej ilości zażaleń. Mówca stwierdza, że ujawnienie przestępstw gospodarczych przez organa bezpieczeństwa zaoszczędziło Państwu miliardy złotych.

Zamykając dyskusję, poseł Jędrychowski zwrócił uwagę na fakt, że obecna dyskusja nad budżetem MBP toczy się w atmosferze dużego odprężenia w porównaniu do dawniejszych dyskusji, w których udział brali także przedstawiciele antydemokratycznej opozycji. Mówca podkreślił, że działalność MBP spotyka się z coraz większym zrozumieniem szerokich mas społeczeństwa i ma w swoim dorobku ogromne i chlubne wyniki.

Zdaniem mówcy, nie należy jednak zmniejszać ani osłabiać czujności w walce przeciwko próbom podżegania reakcyjnego, inspirowanego dziś już wyłącznie z zewnątrz kraju.

Wniosek pos. Langera o podwyższeniu kredytów na akcję szkoleniową i wychowawczą został odesłany do trzeciego czytania.

Następne posiedzenie Komisji Skarbowo-Budżetowej odbędzie się we wtorek, 18 b. m.

Wybuch bomby atomowej

pod Irkuckiem

odczuło obserwatorium w Stuttgarcie

STUTTGART (Obsł. wł.). — Gazet „Stuttgarter Zeitung" zamieszcza oświadczenie dra Hillera, kierownika sztuttgartskiego obserwatorium sejsmograficznego, który donosi, że obserwatorium to zanotowało w dniu 13 czerwca br. 2 wstrząsy, których swego czasu nie można było wy jaśnić.

Dr Hiller twierdzi obecnie, że wstrząsy te były spowodowane przez wybuch radzieckiej bomby atomowej, o której doniósł korespondent dziennika „Intransigeant". Agencja Dena w amerykańskiej strefie okupacyjnej donosi, że dr Hiller rozporządza niezwykle czułymi aparatami. Dr Hiller oświadczył, że wiadomość o wybuchu bomby atomowej w czerwcu br. wydaje się prawdziwa, gdyż nie może znaleźć żadnego innego wyjaśnienia dla wstrząsów, zanotowanych przez jego najczulsze aparaty akurat o tej samej porze, o której donosi korespondent dziennika francuskiego.

Delegacja kobiet radzieckich

opuściła Polskę

Po trzytygodniowym pobycie w Polsce odleciała samolotem z Okęcia do Moskwy delegacja kobiet radzieckich, żegnana przez przedstawicielki Ligi Kobiet, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz organizacji społecznych.

ROZDŹWIĘKI

w rządzie greckim

PARYŻ (PAP). Agencja EAM — Press donosi z Aten, że w miarę ujawniania się fiaska programu rządowego, zwłaszcza w dziedzinie walki z powstańcami, rozdźwięki w łonie rządu, opartego na dwóch partiach — populistów i liberałów— pogłębiają się coraz bardziej.

W Atenach krążą pogłoski o rychłym odwołaniu Sofulisa i zastąpieniu go przez gen. Plastirasa.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że 15 bm. wygasł termin amnestii, ogłoszonej przez reżim grecki we wrześniu br. Z amnestii skorzystało 5000 osób, z których większość w ogóle nie brała udziału w akcji powstańczej.

PARYŻ (PAP). Agencja EAM — Press donosi, że greckie wojska demokratyczne wkroczyły do miasta Siatista w Macedonii.

Akta własności

dla rybaków

Rybacy rejonu szczecińskiego, którzy przejęli sprzęt poniemiecki, otrzymują obecnie akta własności na posiadane łodzie. W rejonie tym znajduje się ogółem 450 jednostek rybackich, w tym ok. 300 łodzi wiosłowych, 110 motorowych oraz ok. 30 kutrów rybackich.

Pierwsza partia rybaków otrzymała już od Głównego Urzędu Likwidacyjnego akta nadania własności.

Przedstawiciele organizacji młodzieżowych

u Prezydenta Rzeczypospolitej

Prezydent RP przyjął w Belwederze w dn. 13 bm. prezesów organizacji młodzieży: przewodniczącego Zarządu Głównego ZWM ob. Kowalskiego, przewodniczącego Komitetu Centralnego OM TUR ob. Motykę, prezesa Zarządu Głównego Zw. Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" ob. Ignara oraz przedstawiciela Głównego Komitetu Wykonawczego ZMD ob. Śmiśniewicza.

Prezesi 4-ch organizacji poinformowali Prezydenta Rzplitej o zawarciu międzyorganizacyjnej umowy o współpracy i zadeklarowali jak najwydatniejszą pomoc młodzieży w odbudowie kraju i ugruntowaniu demokracji oraz przedstawili potrzeby młodzieży.

Prezydent Bierut wyraził zadowolenie z zawarcia umowy, która jego zdaniem przyczyni się do wzrostu szeregów zorganizowanej młodzieży i usprawni działalność organizacji w zakresie wychowania młodego pokolenia do dzieła budownictwa Polski Ludowej.

Pomoc tylko dla tych krajów

które przyjmą uchodźców z D. P.

WASZYNGTON (AP). Specjalna Komisja dla spraw zagranicznych Izby Reprezentantów podała, że pomoc w ramach planu Marshalla udzielana będzie tylko tym krajom, które zgodzą się na otwarcie swych granic dla uchodźców, znajdujących się obecnie w Niemczech, Austrii i Włoszech.

Członkowie podkomisji, którzy powrócili do Waszyngtonu niedawno z dwumiesięcznej podróży inspekcyjnej po Europie, uprzedzili rząd USA, że St. Zjednoczone tracą potrzebnych imigrantów przez opóźnianie wprowadzenia ustaw pozwalających im na wjazd i osiedlenie się w kraju.

Deolnitz skazany

W sprawie adwokata łódzkiego, Eugeniusza Deolnitza został ogłoszony wyrok, skazujący go na 10 lat więzienia, utratę praw na lat trzy i przepadek mienia. Sąd uznał Deolnitza winnym zdrady narodowej. (kt)

ŻYCIE SPORTOWE

Obowiązek W.F. na wyższych uczelniach

Po uzyskaniu nieodzownej ilości obiektów sportowych, Ministerstwo Oświaty przystępuje obecnie do wprowadzenia w szkolnictwie wyższym powszechnego obowiązku w. f. — dziedziny, mającej ogromny wpływ na podniesienie zdrowotności studentów.

Dekret o powszechnym obowiązku w. f. uchwalony był jeszcze w roku ubiegłym, jednak brak odpowiednich funduszów, sił instruktorskich oraz obiektów sportowych (sal, boisk) uniemożliwił wprowadzenie go w życie na wyższych uczelniach. Obecnie warunki poprawiły się o tyle, że można już myśleć o realizacji dekretu, wobec czego Ministerstwo Oświaty przystąpiło na swoim terenie do opracowania zarządzenia wykonawczego do dekretu, które jest na ukończeniu i ukaże się w najbliższym czasie.

W. f. wejdzie w ramy programu nauczania jako przedmiot obowiązkowy i poświęcone mu będzie 2 godziny tygodniowo. W każdym ośrodku akademickim powstaną lektoraty w. f.

Początkowo obowiązek w. f. obejmie tylko 1-szy rok studiów, lecz z czasem, zapewne już w przyszłym roku szkolnym, rozciągnie się na wszystkich studentów wyższych uczelni.

Jubileuszowy zjazd »Bundu«

w Warszawie

15 bm. odbył się w sali „Roma" w Warszawie, Jubileuszowy Zjazd „Bundu" w Polsce, zwołany z okazji 50-lecia istnienia partii. Zjazd zgromadził ponad 1.200 socjalistów żydowskich z całej Polski oraz delegacje polskich organizacji społecznych i partii politycznych.

Zjazd otworzył przewodniczący Centralnego Komitetu Bundu, pos. Szuldentrei.

Po powitaniach, ob. Szuldenfrei wygłosił referat na temat „50 lat Bundu", przewodnicząca CK „Zukunftu", ob. Bielicka mówiła o działalności żydowskiej młodzieży socjalistycznej pod sztandarami Bundu, zaś ob. Edelman przedstawił dzieje walki Żydów polskich z okupantem niemieckim.

Z sali Sejmu

Migawki i niedyskrecje

Przy szczelnie wypełnionej galerii dla publiczności i jeszcze bodaj dokładniej zatłoczonej loży prasowej, pos. Kliszko rozpoczął odczytywanie sprawozdania Komisji Poselskiej dla zbadania ucieczki Mikołajczyka i innych.

Pos. Kliszko czytał równym głosem, nie goniąc za jakimkolwiek efektem, a jednak wrażenie było ogromne.

Przesunął się przed słuchaczami film tragikomiczny, oparty na motywach kryminalno-politycznych, wy wołując — by się posłużyć słowami pos. Węgrowskiego — „wstrząs obrzydzenia i wstrętu".

*

„Nie chciałem się dać zarżnąć, jak baran" — tak wytwornie motywował swą ucieczkę Mikołajczyk, co skwapliwie i od B do C powtórzyła pewna poważna stacja radiowa.

Tymczasem najbliżsi współpracownicy „Prezesa", posłowie z PSL, zeznając przed Komisją, stwierdzili z naciskiem, że Mikołajczyk nigdy nie wyrażał obaw o swoje bezpieczeństwo. Komisja ponadto ustaliła, że ani rząd, ani prokuratura, ani organa bezpieczeństwa nie zamierzały przedsięwziąć przeciwko Mikołajczykowi jakichkolwiek kroków. Najkapitalniejsze, że gdyby był sobie tego życzył, Mikołajczyk mógł wyjechać najnormalniej w świecie— jak pos. Kiernik, jak ob. Popiel.

Więc jak tam było z tym „baranem"?

*

Z zeznań, złożonych przed Komisją Poselską, najbardziej charakterystyczne wydały nam się trzy.

Zeznanie b. pos. Bryji: „Nie mogę zrozumieć, dlaczego tak szybko powziąłem decyzję wyjazdu".

Zeznanie pos. Nowaka: „Jestem tą ucieczką b. zaskoczony. Mam w sercu wahania".

Oraz zeznanie Hulewiczowej: „Byli u nas dygnitarze (pewnej ambasady)... Gonili za nim, jak kot z pęcherzem... Naciskali na niego i on się zdecydował...".

Jakaż to gwałtowna chęć rozsadzała ów przysłowiowy pęcherz? O tym Czytelnik łatwo się dowie, czytając uważnie tekst sprawozdania Komisji.

*

Ileż to nasłuchaliśmy się uroczystych deklaracji Mikołajczyka o „niezłomnej obronie" naszych granic zachodnich, o „nieugiętej obronie" praw Polski do Ziem Odzyskanych, o...

Czemu w takim razie ukrył i przemilczał ważny dokument (t. zw. „dokument Cadogana")? Dokument, skierowany do niego, Mikołajczyka, w listopadzie 1944 r., w którym rząd brytyjski zapewniał, że poprze zmianę zachodnich granic Polski, przesuniętych na linię Odry i Nysy Łużyckiej, nawet w wypadku, gdyby USA na to się nie zgodziły!

Jeszcze jedna tajemnica, której wytłumaczenie odnaleziono się łatwo w owym... „pęcherzu kota" (przez małe, oczywiście, „k").

*

A dziwna zaiste sprawa funduszów PSL-owskich, do których dostęp miał jedynie i wyłącznie sam Mikołajczyk i Bryja i o których pochodzeniu, wysokości i rozdziale nikt, ale to nikt z najbliższych współpracowników „Prezesa" nie miał zielonego pojęcia?

W takiej sytuacji Bryja słusznie może postąpił, próbując te fundusze po cichutku „zlikwidować"... Gdyby się udało, nie byłoby przecie tego nieprzyjemnego „odor pecuniae"*).

Okazuje się, że w pewnych wypadkach pieniądze jednak... nie pachną.

*

„W wymienionych cyfrach dolarów Mikołajczyka słychać złowrogi brzęk dukatów magnackich, które magnatom wypłacano za zrywanie sejmów polskich" — trafnie powiedział pos. Węgrowski (PPR) w najlepszym bodaj przemówieniu, wygłoszonym w czasie wczorajszej dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Poselskiej.

*

Kiedy doszło do głosowania nad uchwałami, zgłoszonymi przez tę Komisję — pozbawienie Mikołajczyka mandatu poselskiego i obywatelstwa polskiego, pozbawienie Korbońskiego mandatu poselskiego i wydanie Bryji władzom sądowym— na ławach PSL naliczyliśmy 13 posłów.

Liczba uchodząca, jak wiadomo, za feralną.

Może niesłusznie?

*

Nie było na tych ławach ani pos. Wójcika, ani Bańczyka, ani Nadobnika, ani Nowaka, ani Wójcickiego, ani nawet posłanki Chorążyny.

Naturalna wstydliwość? Być może.

A przecież uprzednio, gdy poseł Kliszko odczytywał sprawozdanie Komisji, widzieliśmy na ostatniej ławie PSL pos. Wójcika, jak obiema rękami podtrzymywał głowę.

Najwidoczniej skołataną.

*

W loży dyplomatycznej zauważyliśmy stenografa ambasady brytyjskiej i stenografa ambasady amerykańskiej.

Obaj niezwykle skrzętnie notowali. Bardzo słusznie.

Kiedy mowa była o przyczynach i okolicznościach ucieczki Mikołajczyka, najpilniej notował stenograf amerykański.

Kiedy mowa była o „dokumencie Cadogana", najpilniej notował stenograf brytyjski.

Albo też — trudno spamiętać — albo też na odwrót.

W każdym razie, każda z tych spraw obudziła specjalnie żywe zainteresowanie u każdego z dwóch stenografów.

Która u którego żywsze, na prawdę trudno spamiętać. SŁAW.

*) „Odor pecuniae" — zapach pieniędzy.

Te trzy dni...

Sobota 10 — Niedziela 11 — Poniedziałek 12 — Wtorek 13

Przekład Józefa Brodzkiego

Przybywa Kellog z towarzyszami, ubrani w kapturyy. Na pierwszym znak trupiej czaszki.
Kellog rozpoczyna „przesłuchanie" Princey'a, bijąc go batem. Po krótkiej chwili zabierają skatowanego i odchodzą. Grebb, ściskając skronie, pyta sam siebie: Po coż Komu to potrzebne?... Szefetey.

IX.

Wtorek, godzina 1-sza w nocy

Wszystkie słowa straciły już swój sens, nie rozmawiali więc ze sobą, ale to milczenie wyrażało bardzo wiele. Szli jedno po drugim schodami na górę do mieszkania Betsy: Turner, Celia Carmichael i Betsy. Każdy z nich był pogrążony w swych myślach i w samotności. W nocnej ciszy śpiącego, domu ich kroki rozlegały się głośnym echem.

O ósmej wieczorem zebrali się w drogerii Kiliana. Reszta poszła do domu. Nie mając już żadnej nadziei, kierując się jedynie uporem, czy zawziętością, czekali na telefon z Głównej Komendy Policji. Rozmawiali o zdemolowanej księgarni, o wiadomościach w popołudniowej prasie, o związkowych sprawach, o wszystkim — tylko nie o Princey'u. Oni także musieli kiedyś pójść do domu.

W mieszkaniu, jak ponure przypomnienie życia, które toczyło się tutaj jeszcze wczoraj, wszystko pozostało na swoim miejscu: i to niepościelone łóżko, i notatki na stole, i to uprane robocze ubranie, które suszyło się w kuchni. W kuchni było najczyściej, więc też tam weszli.

Betsy siedziała jak w samochodzie — nieruchoma, wyprężona, z głową nieco pochyloną na bok. Twarz była zupełnie martwa, tak martwa, jak piaski nadbrzeżne po odpływie morza. Nie było nawet na niej śladu z tego, co jeszcze wczoraj było odbiciem jej życia. Ta twarz była dziś blada i woskowa, jak maska śmiertelna.

Chętnie poddawała się coraz bardziej ogarniającemu ją otępieniu. Do niedawna bała się jeszcze straszliwie tej chwili, kiedy uświadomi sobie wszystko, bała się tego zwierzącego krzyku, który wydrze się z jej krtani i zamieni całe jestestwo w jakiś bezładny, otępiały ochłap. Ale ponad wszystko, ponad słowa, ponad myśli, które kłębiły się teraz chaotycznie w jej głowie, bała się samotności, która ją czekała na progu następnego dnia. „Byle nie myśleć, byle nie myśleć" — a jednak nie przestawała myśleć.

— Czy nie chciałabyś nam zrobić herbaty, Celio — odezwał się Turner.

— Zaraz zagotuję.

Zaczęła się krzątać po kuchni.

— Zdaje się, że rondelek przepalił się, — odezwała się Betsy.

— Znajdę jakiś inny.

— Poszukaj na półce.

— Znajdę sama. Siedź, nie ruszaj się.

W pokoju panowała cisza. Mijały minuty i to było wielkim triumfem. Czas był najgroźniejszym wrogiem, którego należało pokonać.

— Więc chciałem powiedzieć... — zaczął Turner, lecz przerwał.

— Co?

— Nic, nic.

Ukradkiem obserwował Betsy. Cały dzień męczyła go myśl, że Betsy ma mu coś do zarzucenia, że czyni go odpowiedzialnym za niepowodzenie poszukiwań. Wiedział, że jego obawy były nieuzasadnione, wiedział również, że obarczanie go winą za niemożność znalezienia Princey'a było pozbawione podstaw. Nie mógł jednak pozbyć się ani tych myśli, ani tych obaw. Zresztą, każdą sprawa dotycząca partii była jakby jego własnym życiem, a ból Betsy był mu szczególnie bliski. Przekonywał sam siebie, że przecież życie musi toczyć się dalej, że ta straszliwa tragedia jest tylko jednym z ogniw walki, która musi być prowadzona dalej.

A jednak nie mógł myśleć o niczym innym ja ktylko o tym, a do tych myśli dołączyła się ponownie świadomość niesłychanego wysiłku, jakiego będzie wciąż jeszcze wymagała ta walka. Długim szeregiem ustawiały się dnie, noce, miesiące, ba lata całe przyszłych zmagań, całe życie, które tej walce trzeba będzie poświęcić. I nigdy nie zazna tej chwili upraginionej, kiedy będzie mógł powiedzieć: Nareszcie mam spokój... mogę zamknąć oczy i odpocząć! — Nigdy?

— Chciałabym zobaczyć się z moim ojcem, — odezwała się Betsy. Słowa te przyszły zgoła dla wszystkich nieoczekiwanie, były wypowiedziane zwykłym, prawie obojętnym głosem.

— Czy myślisz, że mógłby przyjechać tu do ciebie — zapytała Celia.

— Nie wiem... zapewne pracuje... Chciałabym... A może ja przeniosę się z powrotem do Toledo? — mówiąc to drżała na całym ciele, ale głos brzmiał równo i sprawnie spokojnie. — Nie mogłabym zostać tu w Detroit...

Celia nalała herbaty. Obserwowała Betsy, mając coś na myśli. Kilian dał jej proszki nasenne i przed nalaniem herbaty jeden z tych proszków wsypała do filiżanki Betsy.

— Musisz koniecznie napić się czegoś gorącego... cały dzień nic w ustach nie miałaś...

Betsy piła drobnymi łykami herbatę...

— A tak

(D. sl)

Sport

Już po świętej wojnie

Dwa rzuty karne zapewniły

Skrze zwycięstwo

Wczorajsze spotkanie mistrzowskie Skra — CKS dzięki gorącym sytuacjom podbramkowym należało do b. emocjonujących; zwycięstwo odniosła Skra 3:1, pomimo, iż do przerwy prowadził CKS 1:0.

Aczkolwiek różnica cyfrowa powstała z dwóch rzutów karnych, wyzyskanych przez Skrę, to jednak wynik końcowy jest sprawiedliwym wykładnikiem sił obu drużyn. Mecz toczył się przy ciągłej niemal przewadze Skry, która była lepszą jako całość. — Szczególnie w I-ej połowie atak Skry niecił niemal bez przerwy zamieszanie na tyłach CKS'u i miał masę pozycyj, wszystkie jednak piłki napastnicy wpakowali w auty.

CKS zastosował z miejsca błędną taktykę defensywy. Pomoc trzymała się kurczowo obrony, wskutek czego pomiędzy nią a napadem wytworzyła się luka. Napad z kolei nie potrafił utrzymać piłki, wykazując słabą zdolność bojową. Na wysokości zadania stanęła jedynie para obrońców Proksa — Kuśnierczyk. Krasuski miał słabe chwyty, co m. in. stało się przyczyną stracenia drugiej bramki.

Prowadzenie dla CKS'u zdobył Heine po kombinacji z Marszalem i Emmerlingiem, wyrównał po przerwie Orłowski z rzutu karnego; następne bramki dla Skry strzelili: Dzięciołowski i Borowiecki z karnego. Sędziował dobrze p. Łuszcz.

Drużyny grały w składach: **Skra:** Borowiecki — Kadzidło, Bubel — Serdak, Orłowski, Łyscarz — Bulski, Ślęzak, Dąbrowski, Seifried, Dzięciołowski. — **CKS:** Krasuski — Kuśnierczyk, Proksa — Piega, Zelmer, Bąkowski — Zalas, Koba, Heine, Marszal, Emmerling.

W JEDNEJ RUNDZIE

SERDAK
Jeden z filarów Skry studiuje medycynę w Warszawie i zamierza poświęcić się w przyszłości lecznictwu sportowemu.

Znowu z powodu braku lokalu

Pisaliśmy już o tym, jak to przychodnia przeciwgruźlicza, która mieściła się dawniej na Rakowie, obecnie w tym tak ważnym punkcie miasta musiała zostać zlikwidowana z powodu braku lokalu.

Nie chcemy także polemizować na temat argumentów, co jest ważniejsze, czy konsum, czy przychodnia przeciw gruźlicza, bo obydwie instytucje są jednakowo ważne z punktu widzenia dobra społecznego, ale uważamy, że w dziedzinie gospodarki lokalami istnieje wiele mankamentów, które chociażby w pewnych dziedzinach winny być usunięte.

Weźmy inny z kolei przykład. Czy musimy teraz uzasadniać ważność 500-kilometrowego wybrzeża morskiego dla współczesnego państwa polskiego? Argumenty na temat ten potrafi wymienić z całą dokładnością każde dziecko w wieku szkolnym.

Wiemy, że ściśle ze sprawą naszego wybrzeża łączy się sposób aprowidowania ludności, uzupełnienia braków w dziedzinie wyżywienia przez zwiększenie intensywności połowów morskich, przez zmianę struktury odżywiania ludności miejskiej, przez zastąpienie potraw mięsnych równymi pod względem ilości kalorii potrawami rybnymi. Są to rzeczy notorycznie znane, o których każdy już dobrze wie.

Nie wiedzą niestety o tym jednak jeszcze wszyscy w Częstochowie, a szczególnie urząd powołany do przydzielania lokali. Skoro bowiem na Centralę Rybną nakłada się poważne obowiązki związane z wyżywieniem, skoro wymaga się od niej sprężystej pracy, skoro wymaga się widocznych rezultatów akcji propagandowej, — to trzeba tej Centrali pomóc choć na tym odcinku gdzie tej pomocy można udzielić.

Publikujemy od czasu do czasu na łamach naszego pisma krótkie sprawozdania z działalności Centrali Rybnej w naszym mieście. Dumni jesteśmy, że miasto i powiat spożyły taką ilość ryb, bo wiemy, że w ten sposób zaoszczędzono równoważną ilość mięsa, ale nie wspominaliśmy dotychczas, z jakimi trudnościami musi ta Centrala walczyć. Nie wspominaliśmy dotąd, że stale rosnący aparat musi przecież gdzieś pracować, a mimo wielomiesięcznych starań dotychczas nie ma lokalu.

Dlatego dziś o tym piszemy, bo szczególnie obecnie w sezonie zimowym, gdy ilość mających być rozprowadzonych ryb jeszcze znacznie wzrośnie, taki stan rzeczy nie może być nadal tolerowany w mieście, będącym ważnym ośrodkiem przemysłowym, gdzie zaopatrywanie ludności pracującej w tanie i wartościowe artykuły żywnościowe nie jest już niczyją prywatną kwestią, lecz sprawą dużej wagi, obchodzącą nas wszystkich.

„ŻYCIE CZĘSTOCHOWY"
zaprasza do Teatru
KUPON Nr 2
Imię i nazwisko .....
.....
Adres .....

Częstochowa weźmie udział

w pierwszym powojennym zjeździe Polskiego Związku Zachodniego

W dniach 7 i 8 grudnia 1947 r. odbędzie się w Poznaniu pierwszy po wojnie Walny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Zachodniego, który zgromadzi przeszło 1.000 czołowych działaczy P. Z. Z. z całego kraju oraz przedstawicieli Polonii Zagranicznej.

Mogłoby się komuś wydawać, że będzie to impreza o znaczeniu ściśle wewnętrznie-organizacyjnym, nie obchodzącym szerszego ogółu. Tak jednak nie jest. Polski Związek Zachodni bowiem, jako organizacja społeczna, pracująca dla Ziem Odzyskanych, zdołał pozyskać tysiączne rzesze obywateli dla swojej idei i pracy, zainteresował nią cały kraj i Polonię Zagraniczną.

Odbudowa życia polskiego na Ziemiach Odzyskanych we wszystkich jego dziedzinach, usuwanie z życia polskiego elementu niemieckiego i pozostałości niemczyzny na Ziemach Zachodnich, budzenie i podtrzymywanie czujności Narodu i Państwa Polskiego wobec niebezpieczeństwa odrodzenia niemieckiego imperializmu, opieka nad Wychodźtwem Polskim zagranicą, pogłębienie i utrwalenie znajomości Ziem Zachodnich w całym polskim społeczeństwie — oto zadania Polskiego Związku Zachodniego, które potrafiły zmobilizować twórcze siły narodu dla dobra odrodzonej Ojczyzny i całości granic nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem.

Dlatego też grudniowy Zjazd, który dokona przeglądu całokształtu działalności P. Z. Z. za czas od roku 1944 do 1947 oraz ustali kierunek i zakres prac na najbliższe lata, nie może być obojętny dla nikogo, komu wielkość i dobro Polski leżą na sercu.

W zjeździe tym wezmą również udział delegaci P. Z. Z. z naszego miasta, mającego tak piękne tradycje walki z niemczyzną od lat najdawniejszych.

Zdradliwe pamiątki

z Ziem Odzyskanych

Longin Korusiewicz z Zawiercia wyruszył w marcu b. r. na Ziemie Odzyskane z niezłomnym postanowieniem przyczynienia się do repolonizacji tych ziem.

Jednakże po krótkim już czasie opanowała go niezwyciężona tęsknota za miastem rodzinnym. Pod jej wpływem Korusiewicz powrócił już 15 marca do Zawiercia, przywożąc ze sobą ciężarówką jako pamiątki z Ziem Odzyskanych pianino pełnokrzyżowe wraz ze stolikiem na śrubie i dwa przepiękne wyściełane fotele z epoki Szabra Pierwszego. Atoli w chwili wyładowywania bezcennych pamiątek pojawił się funkcjonariusz Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej i zakwestionowawszy ładunek ciężarówki, zaprosił Korusiewicza na spacer do Komendy.

— Po co? — spytał właściciel pianina pełnokrzyżowego. — Chodźmy lepiej do restauracji. Załatwimy tam wszystko lepiej, niż w Komendzie.

Lecz milicjant nie tylko nie zgodził się, lecz zameldował jeszcze o usiłowaniu przekupstwa ze strony Korusiewicza.

Epilog tej sprawy rozegra się wkrótce przed tutejszym Sądem Okręgowym. (g)

—0—

OKRADŁ FABRYKĘ

Franciszek Wentura, który zabrał na szkodę fabryki Chemicznej w Rędzinach trzy siatki do ogrodzenia płotu, został skazany na miesiąc aresztu. (O)

Święto budowniczych przyszłości

w II rocznicę powstania SFMD

W dniu wczorajszym młodzież naszego miasta, zgrupowana w organizacjach, święciła II rocznicę powstania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Uroczystości rozpoczęły się przemarszem przez miasto oraz złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Na akademii w kinie „Wolność" przemawiał członek Rady SFMD poseł Ryszard Obrączka, który oświetlił zadania młodzieży w obecnej sytuacji międzynarodowej, delegat Z. W. M. i przedstawiciel nauczycielstwa.

Akademię zakończyła bogata część artystyczna, w której wystąpili uczennice i uczniowie tut. szkół średnich. (el.)

Kiedy zobaczymy na ekranach Częstochowy

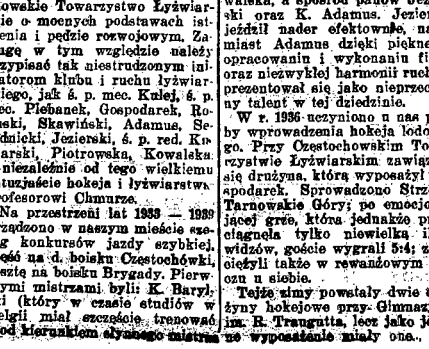

Film wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer p. t. CURIE-SKŁODOWSKA. Na zdjęciu para uczonych w laboratorium paryskim, gdzie dokonali odkrycia radu. Marię Curie-Skłodowską gra Greer Garson, Piotra Curie Walter Pidgeon.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Eksplozja rakiety V-1

zabiła niemieckiego „speca"

W czasie badań doświadczalnych nad bronią V-1 w Westcott w Anglii, nastąpiła eksplozja pocisku rakietowego. Wszystkie osoby, stojące w zasięgu wyrzutni, zostały zabite lub ciężko ranione. Między innymi został zabity Johannes Schmidt, szef niemieckich ekspertów rakietowych, którego Anglicy sprowadzili w grudniu 1945 r. do dalszych badań nad V-1 i V-2.

Pierwszy komunikat o eksplozji w Westcott wymienia 14 osób zabitych.

Dla dobra Narodu i Państwa

pracują robotnicy z Rakowa

W dniu wczorajszym w sali fabrycznej huty „Częstochowa" na Rakowie odbył się uroczysty akt rozdania stałych legitymacji partyjnych członkom tamt. dzielnicy PPR, z udziałem delegatów z innych dzielnic.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: przewodniczący zebrania Tomzik, delegat CK PPR Żelicki, I sekretarz Komitetu Miejskiego Kutyła, delegat PPS Kuchciński i delegat dzielnicy Raków Cecot. Mówcy zobrazowali solidarność obu partii robotniczych PPR i PPS w dziele odbudowy Państwa oraz dobrobytu wszystkich jego obywateli.

Zebrani uchwalili wysłać do Sekretarza Generalnego CK PPR Gomółki Ministra Przemysłu i Handlu Minca oraz I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Kozłowskiego depesze zapewniające o trwałym wysiłku robotników Rakowa w kierunku odbudowy kraju na drodze podniesienia produkcji.

Po przemówieniach zebrani utworzyli pochód, poprzedzony sztandarami, który udał się do „Domu Kultury", gdzie zostały rozdane legitymacje. (el.)

—0—

8448

Ukarana recydywistka

Całus Janina, bez stałego miejsca zamieszkania, będąc zatrudnioną w mieście od kilku miesięcy, okradła w ciągu stosunkowo krótkiego czasu Zofię Prasoł ul. Waszyngtona 26, i G. Zajdę Aleja 67, zabierając dwa pierścionki, metr materiału, dwie pary kamaszy i pantofle damskie. Wyrokiem Sądu została skazana na osiem miesięcy więzienia. (o)

Milicja się zaopiekowała

dobrana kolekcją awanturników

i czcicielami wyrobów P.M.S.

W akcji przeciwko pijakom przeprowadzonej w naszym mieście zatrzymani zostali:

Jaskólski Mieczysław z Lublińca i Seliga Jerzy z Blachowni. Wymienieni w stanie nietrzeźwym spacerowali po dworcu i po torach, przy czym Seliga zabawiał się zrywaniem plomb z wagonów. Bilski Zygmunt, zam. ul. Olsztyńska 27 i Kwiecień Józef zam. ul. Wąska 8, którzy awanturowali się po pijanemu. Kwec Piotr, zam. ul. P. O. W. 3, zatrzymany został za zakłócenie spokoju. Szczygielski Stefan, pijany do nieprzytomności, awanturował się, nie chcąc uiścić rachunku w restauracji Woźnickiej przy ul. Piłsudskiego. Sypek Zygmunt, zam. ul. Botaniczna 24 i Radecki Jan, zam. ul. Leśna 2, będąc w stanie nietrzeźwym pobili małego chłopca, napotkanego na ulicy. Obydwaj staną przed Sądem.

Całusiński Wacław, Całusiński Stanisław i Gajewski Zygmunt, wszyscy pijani, urządzali głośne awantury z „panienkami" na Placu Daszyńskiego. Dziegielewski Leon, zam. ul. Narntowicza 30, zatrzymany w areszcie do wytrzeźwienia, zdemolował znajdujące się tam sprzęty, powybijał szyby i ubliżał milicjantom. Odpowie on przed Sądem.

Tak urozmaiconą akcję przeciwko pijakom zakończył Eugeniusz Dziobek z ulicy Katedralnej, który, niebardzo przytomny, osobiście zgłosił się w komisariacie, gdzie do wytrzeźwienia chętnie go zatrzymano.

Na wszystkich wymienionych, poza tymi, którzy za swe wyczyny odpowiedzą przed Sądem, spisano doniesienia karne. (w)

STEFAN GAJOS

Przy blasku rozpalonej szlaki

rozwijał się sport łyżwiarski

Przez długi czas po I wojnie światowej łyżwiarstwo częstochowskie nie miało charakteru zorganizowanego.

Na terenie Częstochowy istniało co prawda w okresie między dwiema wojnami kilkanaście lodowisk prowizorycznych oraz lodowiska dzikie, jak np. „między wodami" na Ostatnim Groszu, na rozlewisku Stradom i t. zw. „za łanami" na Rakowie, które rolły się od dzieciarni, młodzieży i dorosłych.

To ostatnie, rakowskie lodowisko miało niecodzienną scenerię, wieczorami jazda na łyżwach odbywała się przy blasku bijącym od rozpalonej do białości szlaki wywożonej z wielkich pieców huty Częstochowa na hałdę przyrzeczną.

Trzeba było aż 3 prób — w r. 1933, myślano u nas o nadaniu łyżwiarstwu cech zorganizowanych.

Trzeba było aż 15 lat, ażeby po 1934 i 1936, przy czym całkowicie udała się dopiero próba ostatnia, kiedy zdołano zawiązać Częstochowskie Towarzystwo Łyżwiarskie o mocnych podstawach istnienia i pędzie rozwojowym. Zasługę w tym względzie należy przypisać tak niestrudzonym inicjatorom klubu i ruchu łyżwiarskiego, jak ś. p. mec. Kulej, ś. p. mec. Plebanek, Gospodarek, Roguski, Skawiński, Adamus, Serednicki, Jezierski, ś. p. red. Kucharski, Piotrowska, Kowalska a niezależnie od tego wielkiemu entuzjaście hokeja i łyżwiarstwa profesorowi Chmurze.

Na przestrzeni lat 1933 — 1939 urządzono w naszym mieście szereg konkursów jazdy szybkiej, część na d. boisku Częstochówki, resztę na boisku Brygady. Pierwszymi mistrzami byli: K. Barylski (który w czasie studiów w Belgii miał szczęście trenować pod kierunkiem słynnego zalotna na wyposażenie miały ona.. łyżwy, przeważnie nie hokejówki. Zimy następnej działalność hokeistów ograniczyła się do sporadycznych treningów lub sparring-meczy.

W latach następnych łyżwiarstwo zaczął propagować Ośrodek WF i PW, z którego inicjatywy urządzono wielkie zawody i popisy w styczniu 1939 roku. Wzięli w nich udział — mistrz Polski Breslauer, Grobert, Czorówna Brzostyńska, Leszczyna oraz para Lenartówna — Standzina. Pomimo mrozu i wichury przyjęło na stadion Brygady blisko 1.000 widzów, którzy wytrwali do samego końca zawodów.

Po drugiej wojnie Miejska Rada WF i PW wraz z Urzędem WF i PW uruchamiają lodowisko miejskie przy pływalni. CKS montuje drużynę hokejową, sprowadzając szereg czołowych drużyn kraju, propaguje także, chociaż słabszym stopniu, łyżwiarstwo figurowe.

Stoimy na progu nowego sezonu zimowego. Czy przyniesie on tak upragnione odrodzenie częstochowskiego sportu łyżwiarskiego? Czy hokej zdobędzie sobie u nas trwałe podstawy rozwoju?

Wierzymy, że tak będzie.

Dzień Częstochowy

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE

organizuje 26 bm. pierwszy odczyt literacki poznańskiej p. Halszki Szoldrskiej pt. „Czym jest Biskupin dla kultury polskiej".

GOSPODAREK „ROŚNIE"

Najpopularniejsza w naszym mieście cukiernia wkrótce już znaj- dzie się w odnowionym i rozszerzonym kalu. Remont postępu szybko naprzód, a dotychczasowy niesz- budynek, przypominający niefortunną formę architektoniczną.

KARTKI ŻYWNOŚCIOWE

na miesiąc listopad, są do odebrania w sklepach przeciętnym tygodniu.

(po udowodnieniu własności prawa do odbioru kart zaopatrzenia).

TYDZIEŃ AKADEMIKA

rozpoczął się wczoraj w naszym mieście. Na ulicach kwestowali młodzieżowi Wyższej Szkoły Administracyjnej. Kwestowali zorganizowano zaopatrzeni byli w tablice z aktualnymi napisami oraz mieli z Inspektoratem Szkolnym. Dzisiaj, przedstawiają- ca akademika.

MOŻE SIĘ USTALI

Wczorajszy dzień miał bez deszczu, a nawet była ładna pogoda. Po ostatnim „lejącym" tygodniu zmianę pogody przyjęliśmy z zadowoleniem.

PO 17 ZŁ

zostaną odebrane własności zwierząt jajka, które będą dane w Biurze sprzedawane po 17 zł. kart za sztukę. Oby jak najprędzej i jak najwięcej. Może to ukróci paskarstwo sprzedawców, żądających za jajko od 22 do 24 zł.

KOLONIE DLA DZIECI

na Zimnych odzyskanych w okolicy Walbrzycha.

AKCJE INTERWENCYJNĄ

zapobieżenia wzrostowi drożyzny w okresie przedświątecznym, przygotowuje w naszym mieście „Społem". Dowiadujemy się, że „Społem" ma rzucić szy. Chodzi jedynie o to, ażeby akcja ta była jak najwięcej. Może to ukróci paskarstwo sprzedawców, żądających za jajko od 22 do 24 zł. Jeśli w tym sklepów „Jedź" to naprawdę interwencyjna i... skuteczna!

Stały etat lekarski

jedynie może rozwiązać zagadnienie chorób zawodowych

Miasto nasze jest miastem przemysłowym. Przemysł ten jest tak różnieczkowany, że dla swej obsługi potrzebuje ludzi nie kilku ani kilkunastu, ale zapewne kilkudziesięciu zawodów. Tym samym zagadnienie chorób zawodowych jest u nas kwestią wyjątkowo i ważną i skomplikowaną.

Tymczasem — o dziwo! brak w naszym mieście etatu dla lekarza-specjalisty, któryby tę tak ważną i skomplikowaną sprawę ujął w swe ręce i nią pokierował. Sprawa należy do kompetencji Inspektoratu Pracy ze strony czynników urzędowych i niewątpliwie do Związków Zawodowych, jako reprezentantów świata pracy, o którego dobro właśnie chodzi.

W obecnym stanie rzeczy kwestiami dotyczącymi medycznej strony zagadnienia obarczony jest dodatkowo przy mnóstwa swych zajęć miejski lekarz urzędowy.

Jest jednak jasne, że taki sporadyczny dogląd — najsumienniejszy bodaj — nie może dać zagadnieniu właściwego rozwiązania, wymagającego bezwzględnie ciągłości pracy, tym bardziej, że omawiane zagadnienie stosunkowo tak niedawno zostało wysunięte a tak wiele łączy się z nim starych braków i zaniedbań. (el)

ZIMA SIĘ ZBLIŻA

PAMIĘTAJ O POMOCY ZIMOWEJ!

Gdy matka nie potrafi

zrozumieć syna

Powróciwszy z angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec, 28-letni częstochowianin Jan Piotrowski, zakochał się z miejsca w polskiej czystej wyborowej.

Do czegoż nie jest zdolny człowiek czujący pełnię miłości! Jan Piotrowski począł najpierw spieniężać przedmioty z dość pokaźnego tobołka, przywiezionego z Niemiec, a gdy ten skończył się, reemigrant zdjął z wieszaka palto swej matki, u której zamieszkał, przewartościowując je na parę litrów czystej. Kolejno poszły: sztuczka płótna, parę obrazów, wyżymaczka. Matka Wanda Piotrowska przypatrywała się z wyrozumieniem inicjatywie syna, lecz gdy ten wziął się za wywożenie z domu mebli — krzeseł, a w końcu wygodnej kozetki do drzemki poobiedniej, zabrakło jej cierpliwości i zaskarżyła syna do sądu.

Jan Piotrowski stanie wkrótce przed Sądem Okręgowym. Jaki będzie wyrok? — oto pytanie gnębiące miejscowych miłośników napoi, nie mających nic wspólnego z antyalkoholizmem. (g)

Satkarze Victorii zwyciężają CKS

Wczoraj rozpoczęły się mistrzostwa A-klasy w piłce ręcznej.

W siatce męskiej Victoria po b. żywej i stojącej obustronnie na dobrym poziomie grze pokonała CKS 2:1 (14:16, 15:5, 15:13). Ponieważ w chwili zamykania naszego numeru rozgrywki trwały jeszcze, sprawozdanie z nich podamy jutro.

MÓWI...

„Pan dyrektor" się bawi...

Piją wszyscy, przepijają swoje zarobki nie wszyscy, a w każdym razie z pijącymi proletariuszami walczy i dyrektor i żona i otoczenie.

Ale co zrobić z takim „panem dyrektorem", którego robotnicy przecież z pracy nie wyleją, a żona jest dla niego niegroźna, bo może jej wcale nie ma. I co zrobić, jeżeli taki pan dyrektor siada do samochodu, sam go prowadzi, — jeżeli jadąc od rynsztoka do rynsztoka można nazwać prowadzeniem auta, — i w rezultacie w centrum miasta rozbija dorożkę, a gdy milicjant go zatrzymuje, to bełkocząc coś po pijanemu nie jest w stanie nawet podać swego nazwiska, bo nie wozum'e co się do niego mówi.

Wysiadłszy z wozu zatacza się i chwieje na nogach, przedstawiając sobą obraz ostatecznego upodlenia i zezwierzęcenia.

A mówi się, że dyrektor to primus inter pares. Pierwszy wśród równych, którym ma przewodzić z racji swoich kwalifikacyj i wyższego wykształcenia.

Jedno jest tylko ciekawe. Czy powołane do tego czynniki zainteresowały się tym, ile zarabia taki pan dyrektor, siejący zgorszenie i dający powód do wielu niepotrzebnych uwag?

Czy władze przełożone wiedzą, że tolerują alkoholika, który staje się przyczyną zbiegowiska na ulicy?

Czy tacy powinni być dzisiaj dyrektorzy? Przecież to nie „dawne dobre czasy", kiedy można było robić, co się komu żywnie podobało, skoro się było właścicielem odpowiednio dużego przedsiębiorstwa. **Qu's.**

Jesienna wędrówka graczy

Zarząd Częstochowskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej wyraził ostatnio zgodę na przejście następujących piłkarzy: Deski i Szeligowskiego z Kolejowego do ZZK Łódź, Kulinicza z Victorii do Orła Gorlice i Baraniaka ze Zjednoczonych Kępno do Legionu.

Projekt utworzenia w Częstochowie

okręgu tenisa stołowego

Zeszłoroczny sezon tenisa stołowego udowodnił, że sport ten cieszy się w naszym mieście dużą popularnością.

Te obserwacje skłoniły częstochowskich działaczy do nadania tenisowi stołowemu cech zorganizowanych i stworzenia w tym celu samodzielnego związku okręgowego.

Należy przyklasnąć tej myśli. Duża ilość zespołów klubowych i świetlicowych gwarantuje tej dziedzinie sportu duże widoki rozwojowe.

Zebranie w sprawie utworzenia okręgu tenisa stołowego odbędzie się jutro o godz. 18-ej w lokalu klubowym Polskiej YMCA — III Aleja 51, I piętro. Kluby i świetlice proszone są o delegowanie po 2-ch przedstawicieli; proszeni są także o przybycie delegaci Miejskiej Rady WF i PW, a chętnie będą widziani niezrzeszeni miłośnicy tenisa stołowego.

Victoria zwycięża Orła

różnicą trzech bramek

Sobotni mecz towarzyski pomiędzy Orłem a Victorią zakończył się zwycięstwem Victorii 4:1 (3:0).

Drużyny wystąpiły w składach: **Orzeł** — Czekaj — Kaniewski (Białek), Florczyk — Mendyk, Woźniak, Matuszewski — Gesiarz, Jaworski, Nowowiejski, Dzięciołowski, Mżewa. **Victoria** — Janik — Mularczyk, Krawczyński — Majchrzak, Malicki, Wolbiś — Kunkiel, Garus, Jędrzejewski, Wójcikowski, Kuza (Obst).

Orzeł nie ustępował Victorii pod względem techniki, a jego trójka środkowa Jaworski — Nowowiejski — Dzięciołowski produkowała akcje o naprawdę wysokim poziomie kombinacyjnym. Jednakże całej piątce napadu zabrakło kończącego strzału i to stało się przyczyną przegranej wojskowych.

Napad Victorii nie pracował tak sprawnie, jak ostatnio. Pomoc obrońca się celowością gry, a najlepiej wypadł zespół obrony „trzech Mietków" — Mularczyk — Krawczyński — Janik. Ten ostatni ustawiał się z dużym instynktem, broniąc pięknie kilka ostrych strzałów.

Zdobywcami bramek byli Wójcikowski 2, Jędrzejewski i Garus dla Victorii, a Dzięciołowski dla Orła.

Sędziował p. Nowak.

Koncert gry Baraniaka

na meczu Legion-Kolejowy

Wykorzystując wolny termin, Legion rozegrał wczoraj mecz sparringowy z Kolejowym, który wystąpił z pięcioma tylko graczami I drużyny i w dodatku po trzymiesięcznym pauzowaniu.

Mecz był zabawą w kotą i myszkę — Legion rozniósł po prostu przeciwnika, gromiąc go 13:1 (11:1). Łupem bramkowym podzielili się Halkiewicz 6, Baraniak 5, Wojciechowski 3, Kacperak 2, Krupiński i Kopera po 1. Najpiękniejsze były bramki Baraniaka, który był najlepszym graczem napadu Legionu. Bramkę dla Kolejowego strzelił Rzepko. Sędziował b. dobrze p. Zbrzelkiewicz.

Składy drużyn: **Legion:** Krzewski — Kotnowski, Nowak, Bodziachowski, Bożyk, Krupiński — Wojciechowski, Halkiewicz, Kopera, Baraniak, Kacperak. **Kolejowy:** Konina — Radecki, Pleśniak — Owczarek, Parzyniewski, Raczyński — Kapczyński, Zalas, Cekus, Rzepko, Jędrzejkiewicz.

Awanturnicy wiejscy

doczekali się kary

W Sądzie Okręgowym rozpatrzono sprawę mieszkańców wsi Kraszewice, pow. radomszczańskiego Longina Kowalskiego, Jana Brońca Józefy Stypy oraz Władysława Stypy, oskarżonych o to, że 4 maja br. na tle uprzedniej sprzeczki pomiędzy Janem Brońcem a braćmi Banaszczykami obrzucili Zygmunta Banaszczyka kamieniami i pobili go kijami.

W wyniku rozprawy Longin Kowalski został skazany na 2 lata, Jan Bronjec na 8 miesięcy, a Józefa Stypa i Władysław Stypa po 6 miesięcy więzienia. Oskarżał prok. Żywomiński. (g)

Akcja Pomocy Zimowej

w powiecie rozpoczęta

„Rolnik" „Rędziny" i „Elsner" przodują

W sali kasjerzyni „Starostwa Powiatowego odbyło się inauguracyjne zebranie Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej na rok 1947/48. Na czele Komitetu stanął Starosta Powiatowy — Kapalski.

Na wstępie po zagajeniu przez przewodniczącego zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości protokół Komisji Rewizyjnej za rok ubiegły. Jak wynika z protokółu przychód w roku ub. wynosił ogółem 1.440.367 złotych, a rozchód 1.083.000 zł. Nadwyżka powstała na skutek wpłacenia przez osoby i instytucje sum po zakończeniu akcji t. zn. po 31-ym marca i została przelana na fundusz Pomocy Zimowej na akcję w roku bieżącym.

W akcji zeszłorocznej podopiecznii otrzymali artykuły żywnościowe za 805.000 zł. W powiecie czynnych było 39 kuchen wydających przeciętnie od 100 do 200 obiadów dziennie. Komitet rozdał 2.800 sztuk odzieży i 1.200 par obuwia. Zadatkowanych zostało 300 ton węgla, na skutek jednak utrudnień komunikacyjnych, spowodowanych ostrą zimą otrzymano i rozprowadzono pomiędzy podopiecznych 234 tony. W akcji na specjalne podkreślenie zasługuje współudział Izby Aptekarskiej, która ofiarowała Komitetowi leki wartości około 1.000.000 zł.

Zebrani uchwalili podziękować za udział w akcji zeszłorocznej p. p.: posłowi Kaźmierczakowi, Klimasowi, Kanusowi, Hadrianowi, dyrekcji huty „Blachownia", dyrekcji fabryki przetworów chemicznych „Rędziny", Spółdzielni „Rolnik" i wszystkim, którzy przyczynili się do uchronienia ubogich w powiecie przed klęską zimna i głodu.

Na czele wybranego Prezydium na rok bieżący stanął Starosta Powiatowy Kapalski. Na wiceprzewodniczących wybrano: wice starostę Zielińskiego i inspektora szkolnego Cieślę. Praca została podzielona pomiędzy sekcje: Finansową, Zbiórki Materiałowej i Propagandową.

W czasie obrad zostały zadeklarowane pierwsze ofiary na akcję tegoroczną. W imieniu Spółdzielni „Rolnik" dyrektor Żeglicki ofiarował 100.000 zł, występujący z ramienia f-ki „Rędziny" prokurent Celiński zadeklarował pół procent od obrotu, a firma „Elsner" z Kamienicy Polskiej telefonicznie zgłosiła swój akces w sumie 40.000 zł. (el.)

Ryczał jak zarzynany baran

pijak z ul. Dąbrowskiego

Ostatnio przeprowadzona na terenie naszego miasta przez milicję akcja przeciwko pijakom niewątpliwie da pewne rezultaty i przyczyni się do uspokojenia się zbyt krewkich i awanturniczych elementów, zakłócających wieczorami spokój na ulicach.

Chcielibyśmy jednak, ażeby milicja nie tylko „zgarniała" pijaków z centralnej ulicy naszego miasta, ale też i z ulic bocznych, również położonych w śródmieściu.

Tak np. z soboty na niedzielę, od godz. 20,30 do 1-ej w nocy, jakieś pijane bydlę darło się w nie możliwy sposób bez przerwy, napełniając ulicę Dąbrowskiego przeraźliwymi rykami, które miały imitować śpiew. Od czasu do czasu ryk pijaka przerywany był krzykami jakichś kobiet i dzieci, co jednak go nie wzruszało i wył dalej.

Przez pięć godzin późnego wieczoru i nocy bydlak mącił ciszę i zakłócał spokój mieszkańcom ulicy Dąbrowskiego, lecz niestety nie znalazł się patrol milicyjny, który by się pijakiem zajął. Dla ścisłości dodać musimy, że źródło owego wycia znajdowało się gdzieś w pobliżu szkoły powszechnej, pod Nr 14, a w każdym razie na odcinku ulicy Dąbrowskiego między ulicami Jasnogórską a Racławicką.

RABUSIE W POTRZASKU

Na szosie między Koziegłowami a Wojsławicami napadnięty został jadący wozem Franciszek Konara z Cykarzewa, któremu dwaj nieznani sprawcy odebrali konia i wóz z mąką.

Powiedomiona o zajściu M. O. w Koziegłowach wszczęła natychmiastowy pościg, w wyniku którego ujęto sprawców a mianowicie: Nowaka Mieczysława i Sapotę Władysława. (Z)

Wywijał scyzorykiem

teraz posiedzi

20 kwietnia b. r. w mieszkaniu Magdaleny Hajduś w pobliskim Cykarzewie odbywała się wesoła zabawa taneczna przy dźwiękach akordeonu. Z wybiciem fatalnej północy powstała sprzeczka pomiędzy Mieczysławem Machlą, Marianem Kochem i Janem Banasikiem, do której przyłączył się samorzutnie Jan Hajduś. — W pewnym momencie, gdy sprzeczka ta przeciągała się niepotrzebnie, Marian Koch powiesiwszy nagle postanowienie wyciągnął z kieszeni scyzoryk i zadźgnął Mieczysławowi Machli kilka ciosów w brzuch.

Sąd Okręgowy po rozprawie pod przewodnictwem S. O. Herasimowicza skazał Mariana Kocha na pół roku więzienia a Jana Banasika i Mieczysława Machlę również na pół roku, lecz z zawieszeniem kary na 2 lata. Jan Hajduś został uniewinniony. (g)

CZYTELNICY PISZĄ

Apel do Radiowęzła

Mieszkańcy Kol. Fabr. (dawn. Politzera) zwracają się z apelem do miejscowego Radiowęzła.

„W swoim czasie czytaliśmy w „Życiu" notatkę o niedociągnięciach w miejscowym Radiowęźle. Na to Radiowęzeł usprawiedliwiał się, informując nas, że ściszanie głośników nie jest winą ich, lecz posiadaczy głośników dynamicznych, które po włączeniu w sieć obciążają 16 tanych głośników zwykłych. Uwierzyliśmy w to, jednak po pewnym czasie doszliśmy do wniosku, iż nie tylko głośniki dynamiczne, które dawno już miały być wymienione, ponoszą winę, że od dłuższego czasu mieszkańcy kolonii pozbawieni są całkowicie audycji. Zapytajemy Radiowęzeł, jak długo mamy czekać aż nasze głośniki „zaczną"?

Mieszkańcy Kol. Fabr. (dawn. Politzera)".

Ze sceny

TEATR WIELKI

„SZCZENIAKI"

Dziś o godz. 19.30 „Szczeniaki" niezwykle interesująca, wesoła komedia w 4 aktach Roger Ferdinanda. Doskonała obsada tworzą Mateo, Bielecki, Lodyński, Kraszewski, Orliński, Rodwan, Badecki, Saranczak, Wojciechowski i Wojtowicz. Opracowanie plastyczne Wł. Wagnera. Reżyseria A. Kwiatkowskiego.

TEATR KAMERALNY

„PORACHUNKI OSOBISTE"

Dzisiaj o godz. 19.30 doskonała komedia w 3 aktach St. Madykowskiego p. t. „Porachunki osobiste". Udział biorą: Łukowska, Dobrowolski, Wiszowski i Wroński. Opracowanie sceniczne Wł. Wagnera. Reżyseria St. Wrzeskiego.

CO i GDZIE?

Radio

Poniedziałek, dnia 17 b. m.

6.45 Wiad. poranne; 6.30 Muzyka; 7.00 Dzienik poranny; 8.25 Skrzynka PCK; 8.35 Kwadrans prozy — „Słowacki Wyzwalał"; 8.50 Muzyka; 9.00 And. dla szkół; 12.03 Wiad. południowe; 12.05 Przegląd prasy stoł.; 12.15 Muzyka; 12.20 „Z mikrofonem po kraju"; 12.30 And. rozrywk.; 16.00 Dzienni popołudn.; 16.20 Rezerwa dziennika; 16.25 „Tyr i Muskwa — dwa wesołe niedźwiadki", dla dzieci starszych; 16.45 „W walce o zdrowie"; „Parę słów o reumatyzmie"; 16.50 And. Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych; 16.55 And. dla młodzieży; 17.15 „Melodie operetkowe" Wyk. Mała Ork. P. R.; 18.00 R. F. L. — „Czasy starożytne"; 18.15 Koncert życzeń; 18.55 Od budów. Warszawy; 19.00 And. dla świata pracy i dla wsi; 20.00 „Dylematy wieczorny; 20.30 Rezerwa dzienna; 20.50 Pogo sportowa; 21.35 Muzyka; 21.45 And Biura Studiów; 22.00 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Mała Ork. Rozgłośni Śląskiej; 22.45 Muzyka; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.20 „Muzyka na Dobranoc" — płyty. „Muzyka symfoniczna. Dohussy'ego w wykon. dwóch słynnych ork. symfon."; 23.55 Z ostatniej chwili zamiej — 22-22.

Repertuar

TEATRY

WIELKI — „Szczeniaki".

KAMERALNY — Porachunki osobiste

KINA

BAŁTYK — Wesoły sublokator

POLONIA — Niesamowite

TĘCZA — Triumf młodości

WOLNOŚĆ — Ojczyzna.

DYŻURY APTEK:

S. Meister — Al. Wolności 23.

J. Zielińskiego — Rynek Narutowicza 40.

J. Rupprecht — Narutowicza Nr 170 tylko od 8-mej do 19-ej.

Telefon alarmowy Straży Pożarnej — 22-22.

Ponowna obniżka cen w P.C.H.

P. C. H. Oddział Rozrachunkowy w Częstochowie.

DZIAŁ ŻELAZNY I SZKLANY

obniża ponownie ceny na artykuły branży szklanej i sprzedaje w okresie gwiazdkowym po cenach fabrycznych:

artykuły szklane, falanszowe, porcelanowe.

Sprzedaż i magazyn: ul. Biegańskiego Nr 5, tel. 19-79. 6048

Poszukuje się nauczycielskich sił fachowych,

technicznych, dla szkoły instalatorów elektryków w Jasiocku Iżeckim

powiat iłżu, województwo kiel ckie.

WARUNKI WEDŁUG UMOWY.

Podania z życiorysem i dokumentami stwierdzającymi przygotowanie teoretyczne oraz praktyczne należy kierować do Wydziału Przemysłu i Handlu Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego.

WOJEWODA KIELECKI
Mjr. Wiśniewski

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM skreślenie dowód osobisty (kennkarte) karte rejestracyjną wyd. przez R. K. U. P. Łódź na nazwisko Bak Stefan. 1416

ZGUBIONO duplikat oraz kennkartę na nazwisko Wasiego 816 Izyd. Łaskawego zgłaszającego proszę o zwrot z adres Zabielec 9-ta Bilogoń. 1419

UNIEWAŻNIAM skreślenie dokumenty oraz duplikat kartoteki wojskowej na nazwisko Helbrych 1436

ZGUBIONO dowód kolejowy wyd. przez D. O. K. P. Łódź na nazwisko Jabłoński Antoni 1413

ZGUBIONO karte rejestracyjną Nr 2339 wyd. przez I Urząd Skarbowy w Częstochowie na nazwisko Meyrow Meybhjer. 1432

ZGUBIONO karte rejestracyjną wyd. przez R. K. U. w Częstochowie na nazwisko Kowalczyk Marian. 1414

WOLNE POSADY

STARSZY pracownik do sprzątania, magazynu i do pomocy potrzebny od zaraz. Zgłoszenia sklep M. Rachwał, Łoje 40. 1434

Pp. Prenumeratorom

PRZEPOMNIANY, NIEREGULOWANIE PRENUMERATY DO DNIA 10 KAŻDEGO MIESIĄCA SPOWODUJE WSTRZYMANIE WYSYŁKI PISMA.

NALEŻNOŚĆ PROSZĘ WPŁACAĆ NA KONTO PKO Nr III-6188.

SPRZEDAŻ

PALNIKI do lamp naftowych Nr 3, 4, 5 po cenach konkurencyjnych wysyła Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 9. 5890

OGŁOSZENIE

w „Życiu Częstochowy" to gwarancja powodzenia.

CENY OGŁOSZEŃ:

ZA TEKSTEM
do 100 mm . . . . . zł 50.— za 1 mm wysokości
od 101 do 200 mm . . . . zł 60.— za 1 mm wysokości
powyżej 200 mm . . . . zł 70.— za 1 mm wysokości

W TEKŚCIE
do 100 mm . . . . . zł 30.— za 1 mm wysokości
od 101 do 200 mm . . . . zł 40.— za 1 mm wysokości
powyżej 200 mm . . . . zł 50.— za 1 mm wysokości

NEKROLOGI
do 50 mm . . . . . zł 20.— za 1 mm wysokości
od 51 do 100 mm . . . . zł 30.— za 1 mm wysokości
od 101 do 150 mm . . . . zł 40.— za 1 mm wysokości
powyżej 150 mm . . . . zł 50.— za 1 mm wysokości

OGŁOSZENIA DROBNE
cenniki i pomniki w kolorze . zł 12.— za wyraz
hasło . . . . . zł 10.— za wyraz
nazwisko . . . . . zł 10.— za wyraz
pozostałe wyrazy . . . . zł 10.— za wyraz
W ofertach i ofertach 50 proc. drożej.

SPRZEDAM nawijarkę do nici przędzy i jedwabiu. Wiadomość: Sklep Galanteryjny, M. Stępień Garncarska 22 (róg Radrzewskiej). 6045

SPRZEDAM: maszyna nastawna na nici i bawełniaka. Aleja Wolności 8/6 m. 15. 6052

SPRZEDAM domek, ul. 130 lecia Częstochowa, ul. Kazimierza 13, m. 1 6047

Historia haniebnej zdrady

Co zeznali najbliżsi współpracownicy Mikołajczyka

Sejm pozbawia Korbońskiego mandatu poselskiego i przekazuje Bryję władzom sądowym

(Początek na str. 1-ej.)

Na pytanie, czy podpisał żądanie zwołania Rady Naczelnej — pos. Jagiełło odpowiedział: „Nie podpisałem, gdyż podporządkowywałem się uchwałom większości i nie chciałem wychodzić na zewnątrz stronnictwa. Sądziłem, że szkodliwe jest wychodzenie poza stronnictwo, uważałem, że o stronnictwo należy walczyć wewnątrz stronnictwa...".

...„Po konferencji organizacyjnej, która się odbyła w końcu sierpnia, w obecności kolegów z Kielc i w obecności Wójcika, przeprowadziłem rozmowę z Mikołajczykiem, gdzie oświadczyłem, że w tej chwili przychodzę, Panie Prezesie, i składam mandat ponieważ ja w dalszym ciągu nie mogę brać odpowiedzialności za teren i za to, co się dzieje".

Pos. Jagiełło stwierdził, że Mikołajczyk w odpowiedzi na głosy kwestionujące jego linię polityczną odpowiedział: „Poczekajcie jeszcze trochę, to się wszystko wyjaśni".

Baliśmy się Rady Naczelnej — zeznał Bryja

„Najsilniejszym może momentem, który miał uderzyć i zastanowić kierownictwo — oświadczył pos. Bryja — był moment wystąpienia PSL Lewicy w ostatnich tygodniach, we wrześniu czy z końcem sierpnia, co do zwołania Rady Naczelnej. Jeżeli ta praca będzie konsekwentnie prowadzona to jednak doprowadzi do tego, że zwołana zostanie Rada Naczelna. Szczególnie liczyliśmy się z tą możliwością jeżeli wróci z Ameryki p. Kiernik. Uważaliśmy, że Rada taka będzie zwołana i że wyniki tych obrad obraz decyzje tej Rady mogą być decydujące dla stanowiska naszego w tym sensie, że w międzyczasie i na samym posiedzeniu Rady zbierze się większość członków, którzy pójdą po linii PSL Lewicy i wypowiedzą się przeciwko dotychczasowemu kierownictwu z Mikołajczykiem na czele.

Jeśli chodzi o kierunek poglądów panujących w Centrali, ażeby odstąpić od tej linii mikołajczykowskiej, muszę stwierdzić, że w czerwcu kol. Korbński był bodaj jedynym w tym gronie NKW, który podniósł myśl rozwiązania Stronnictwa. Większość jednak nie uznała stanowiska Korbońskiego za słuszne i przeszła nad tym do porządku dziennego. Po tym czerwcowym posiedzeniu NKW sprawa rozwiązania czy przystąpienia do PSL Lewicy czy też innych sposobów nie była dyskutowana na NKW, albo na innym posiedzeniu. **Miałem wrażenie, i wszyscy czuliśmy to samo, że żywot Stronnictwa zbliża się do końca, jednak żaden z obecnych na zebraniach nie miał odwagi czy argumentów wystąpić z jakimkolwiek wnioskiem ratowania sytuacji,** czy też poddania jakiejś myśli w sensie połączenia się z PSL Lewicą — i tak dotrwaliśmy do końca. W każdym razie jedno chcę stwierdzić, że powodzenie akcji PSL Lewicy w naszych szeregach było momentem bardzo ważnym... byliśmy przekonani, że ta sprawa zostanie ostatecznie załatwiona na posiedzeniu Rady Naczelnej".

...„Co do większości na Radzie Naczelnej przeciwko Mikołajczykowi nie mieliśmy dokładnych danych, jednak w ostatnich miesiącach, rozpatrując listę członków Rady Naczelnej, brano pod uwagę około 43, 38 względnie 35 osób przeciwnych Mikołajczykowi"...

...„Byliśmy przekonani, że nastąpi zwołanie Rady Naczelnej, usunięcie Mikołajczyka, zlanie się i że nastąpi inny kierunek".

Reasumując przytoczone wyżej oceny wewnętrznej sytuacji PSL, potwierdzonej i przez inne zeznania, **Komisja doszła do przekonania, że głównym motywem ucieczki Mikołajczyka była bezpośrednio wisząca nad nim groźba usunięcia go przez własne Stronnictwo ze stanowiska przywódcy i ze Stronnictwa,** co w sposób jawny symbolizowałoby ostateczną klęskę uprawianej przez niego polityki oraz klęskę tych czynników, które na tę politykę wpływały.

Uciekł, ale nie z obawy o bezpieczeństwo osobiste

Mikołajczyk uciekł z Polski i w tajemnicy przed Rządem. Przed Komisją stanęło pytanie, czy jednym z motywów ucieczki nie były obawy Mikołajczyka o osobiste bezpieczeństwo. Komisja stwierdziła, że pogłoski takie pojawiły się po procesie krakowskim. Zeznania potwierdziły również, iż proces krakowski wywarł na kierownictwie PSL wielkie wrażenie.

Minister Bezp. Publ. odnośnie do tej okoliczności, złożył przed Komisją oświadczenie, że do chwili ucieczki Mikołajczyka **możliwość taka nie była rozpatrywana ani przez Rząd ani przez Prokuraturę, ani przez organa bezpieczeństwa.**

Toteż Komisja postanowiła wyświetlić, czy Mikołajczyk nie zwierzał się przed swymi najbliższymi współpracownikami i posłami PSL, iż obawia się zniesienia nietykalności poselskiej i wydania go władzom sądowym. **Wszyscy posłowie i działacze PSL, przesłuchiwani przez Komisję na tę okoliczność, podkreślali, że Mikołajczyk w rozmowach z nimi nie wyrażał obaw o swoje bezpieczeństwo.**

Pos. Bańczyk stwierdza, że: „Jeżeli chodzi o polityczny punkt widzenia, nie widziałem dla dobrze zrozumianej polityki celu tego aresztowania. "

Poseł Jagiełło mówi: „Rozmawialiśmy w gronie kolegów, ogólnie dochodziliśmy do tego rodzaju osądu, że linia, jaka dotychczas była w Stronnictwie, kończy się i dlatego Mikołajczyk w ten sposób skończył, uciekając za granicę."

Pos. Nowak stwierdza: „Nie miałem podstawy do tego, aby twierdzić że Mikołajczykowi zagrażało niebezpieczeństwo."

Na pytanie, czy zastanawiał się nad tym czy ucieczka Mikołajczyka była zjawiskiem nagłym, niespodziewanym, czy wynikała z pewnej postawy, z pewnej linii politycznej — pos. Nowak odpowiada: „Mnie się wydawało, że to była nagła powzięta decyzja.

B. nacz. redaktor „Gazety Ludowej" — Gieleżyński mimo, iż kontaktował się z Mikołajczykiem b. często, ponieważ Mikołajczyk osobiście kierował „Gazetą Ludową", oświadczył przed Komisją, że **Mikołajczyk w rozmowie z nim nie wyrażał nigdy chęci wyjazdu za granicę.**

Pos. Jagusz oświadczył: **„To jest po prostu niesłychane, bo on przy każdej sposobności podkreślał, że będzie trwał aż do ostatniego tchu, że do końca będzie bronił interesów PSL, interesów ludu i narodu".**

Na podstawie zebranych materiałów Komisja doszła do jednomyślnego wniosku, że motywem ucieczki Mikołajczyka nie mogła być obawa przed osobistymi represjami. Mikołajczyk mógł wyjechać z Polski drogą normalną jak to nieraz czynił podczas swego przeszło dwuletniego pobytu w Polsce, jak to czynili w ostatnim okresie czasu inni działacze polityczni posłowie Kiernik i Popiel.

Kto zorganizował ucieczkę Mikołajczyka?

W oparciu o zebrane materiały, Komisja doszła do przekonania, że ta niezwykła forma opuszczenia kraju przez Mikołajczyka odegrać miała polityczną rolę, którą wyzyskać chcieli jego zagraniczni opiekunowie i organizatorzy tej ucieczki. Komisja nie stawiała przed sobą zadania określenia dalszych planów związanych z ucieczką Mikołajczyka. **Natomiast Komisja może z całą pewnością stwierdzić, że ucieczka Mikołajczyka i jego kolegów została zorganizowana i przeprowadzona przez wysokich urzędników jednej z ambasad w Warszawie.** Obce czynniki kierujące polityką Mikołajczyka, doszły do przekonania, że należy zabrać go z kraju zanim ostateczna kompromitacja polityczna wobec narodu polskiego nie uczyni go całkiem nieprzydatnym narzędziem. Mikołajczyk mając do wyboru skazanie siebie na hańebną banicję, na potępienie ze strony całego narodu lub nieposłuszeństwo ze strony obcych czynników — wybrał to wierszze — na obcy rozkaz dopuścił się najniższej zdrady, jakiej dopuścić się może obywatel.

Komisja w czasie przesłuchiwania widziała szereg najbliższych Mikołajczykowi ludzi, dla których ucieczka ich prezesa i fakty po niej następujące były głębokim wstrząsem moralnym.

O udziale urzędników jednej z ambasad w planowaniu i wykonaniu ucieczki poinformował Komisję min. Radkiewicz na posiedzeniu w dn. 5.XI b. r. Pos. Bryja, przesłuchany przez Komisję w dn. 11 b. m. zeznał w sprawie ucieczki Mikołajczyka: „Dowiedziałem się o ucieczce Mikołajczyka o godz. 10-ej, kiedy Mikołajczyk przechodząc z Bańczykiem obok mnie powiedział: „Wstąpcie do p. Marii, ona ma wam coś do powiedzenia". Wstąpiłem — ona powiedziała: „Wytworzyła się taka sytuacja, że prezes będzie musiał opuścić Polskę w najbliższych godzinach, ja tu nie mam co robić, prezes i ja proainy, aby pan poszedł ze mną." Byłem zaskoczony, zapytałem, co się właściwie stało. Odpowiedziała, że jest taka sytuacja, że to później wytłumaczy, że nie ma czasu. Powiedziałem, że nie mogę się zdecydować i w ciągu dnia będę się starał sprawę wyjaśnić."

»Gonili za nim, jak kot z pęcherzem"

„W poniedziałek 20.X b. r. — zeznaje dalej pos. Bryja — wstąpiłem tylko do Klubu na 7—10 minut; przemawiał Mikołajczyk. Nie rozmawiałem ani z Mikołajczykiem, ani z kimkolwiek z klubu. Miałem dużo swoich spraw biurowych. Później pojechałem na dworzec. Dziś się właśnie zastanawiam nad tym, że tak szybko powziąłem decyzję wyjazdu. Potem w podróży kilkakrotnie powracałem do tego, jadąc z p. Hulewiczową. Co właściwie jest, o co szło? Dlaczego Mikołajczyk, który zawsze był najbardziej twardy, jeżeli idzie o stanie na stanowisku, który nigdy nie dopuszczał wyjazdu z Polski, bo nawet swego czasu powiedział, że wtedy chłopi rzeczywiście uznaliby, że jest agentem obcym, zdecydował się wyjechać. Gdyby uciekł — mówi poseł Bryja — chłopi uwierzyliby, że jest agentem. Hulewiczowa — stwierdza poseł Bryja — mówiła, jest taka sytuacja, że byli u nas dygnitarze z ambasady, (której nazwy w tej chwili nie wymieniam) i ci namawiali go do opuszczenia Polski. Zapytałem: Dobrze, ale dlaczego namawiali go oni do opuszczenia Polski? Odpowiedziała: „Gonili za nim, jak kot z pęcherzem przez dwa popołudnia i Mikołajczyk zdecydował się w niedzielę wieczorem wyjechać. Dopiero po przekroczeniu granicy powróciłem znów do tego zagadnienia. Hulewiczowa powiedziała mi wtedy, że prawdopodobnie Rząd, czy przedstawiciele tego rządu tej ambasady nie chcieli się kompromitować. W dal szym ciągu podali, że to było powodem, iż naciskali na niego i on się zdecydował."

Ani Bryja, ani Korboński, nawet wobec najbliższych, nie wyrażali obaw, co pozwala sądzić, że nie czuli się zagrożeni. Jeżeli chodzi o Bagińskiego, to wiemy, że w lipcu b. r. został zwolniony z więzienia na podstawie indywidualnego aktu łaski Pana Prezydenta.

Dlaczego Bryja podjął decyzję ucieczki w ciągu kilku godzin, mamy próbę odpowiedzi w jego zeznaniach: „Zdecydowałem się. Uderzyło mnie mocno w pierwszej chwili to, co p. Hulewicz powiedziała, że prezes się zdecydował, bo stronnictwo się rozwiąże... Zdecydowałem się wprawdzie szybko, ale jest zrozumiałe w atmosferze takiego uderzenia we mnie faktu, że ucieka Mikołajczyk."

Jeśli chodzi o motywy ucieczki z Polski posłów Korbońskiego i Bryji oraz ob. Bagińskiego to w świetle posiadanych materiałów komisja doszła do przekonania, że otrzymali oni rozkaz bezpośrednio od swego prezesa Mikołajczyka. **Z zeznań wszystkich posłów, którzy stali blisko Mikołajczyka wynika, że rozmowy z przedstawicielami placówek dyplomatycznych w Warszawie przeprowadzał sam Mikołajczyk. Toteż komisja sądzi, że Mikołajczyk skłonił do ucieczki Bagińskiego, Bryję i Korbońskiego, celem zwiększenia politycznego efektu ucieczki oraz zamaskowania swej roli rozrzędnika w rękach obcych czynników.**

Strumień dolarów

Powiązanie Mikołajczyka z czynnikami zagranicznymi znalazło swój wyraz w nieujawnionych dochodach PSL. W toku swych prac komisja stwierdziła, że czołowi działacze PSL, wchodzący w skład najwyższych władz stronnictwa, jak wiceprezes NKW i sekr. gen. NKW nie potrafili dać przybliżonych odpowiedzi jakie są rzeczywiste dochody i wydatki stronnictwa. Sprawy finansowe były rzadko omawiane na posiedzeniach prezydium NKW. Zastrzeżone zostały dla prezesa i skarbnika. Pos. Kabiński, na pytanie komisji, czy interesował się sprawami finansowymi stronnictwa, odpowiedział: „Nie. One były pilnie strzeżone przez Bryję, który się denerwował kiedy się ktoś wtrącał".

Pos. Wójcik zapytany w tej sprawie odpowiedział: „Owszem, miałem niejednokrotnie nieporozumienia na tym tle".

Pos. Osiecki, prezes komisji rewizyjnej PSL: „Ja sprawdzałem tylko pod względem technicznym".

Komisja stwierdziła że w drugiej połowie 45 r. t. zm. po utworzeniu Rządu Jedn. Narodowej, do kasy stronnictwa wpłynęły sumy z funduszów delegatury, które w tym czasie stanowiły bezsporną własność Skarbu Państwa zarówno z punktu widzenia prawnego, jak i moralnego. Sumy te nie zostały zaksięgowane i nie wiadomo, na co one zostały wydatkowane. Źródło dochodów stronnictwa i wysokość tych dochodów były tajemnicą pilnie strzeżoną przez Mikołajczyka. Dopiero zeznania Bryji, skarbnika NKW PSL, rzucają pewne światło na sprawy finansowe PSL.

Odnośny fragment zeznań według stenogramu brzmi jak następuje: „Tak — mówi Bryja — ukryłem 400 dolarów w złocie i 4 tys. dolarów papierowych, żeby mieć pewną rezerwę na wypadek ciężkiej sytuacji stronnictwa. Wziąłem je od Mikołajczyka. Trzymałem je w biurze. We wrześniu Mikołajczyk zapytał mnie, gdzie je mam, gdy powiedziałem, że w kasie kazał je schować gdzie indziej. Te pieniądze miałem od przeszło półtora roku, kiedy Sekcja Kobiet nie miała pieniędzy, przychodziła do prezesa... Mikołajczyk dał wtedy 8.000 dolarów, z których 2.500 kazał dać kobietom, aby nikt nie wiedział.

Przewodn.: Z tego wynika, że zarówno pieniądze, które pan miał przy sobie, jak i te, które pan ukrył — to własność stronnictwa?

Pos. Bryja: 120 dol. miałem swoich, 380 wziąłem ze stronnictwa.

Pos. Drobner: Skąd stronnictwo miało tyle pieniędzy?

Pos. Bryja: Z okresu konspiracji. Przejęliśmy pieniądze od t. zw. Delegatury, a później Mikołajczyk 2—3 razy dawał mi pieniądze, 8.000 dol., później 5.000 dol.

Na podstawie zeznań Komisja stwierdziła, że pieniądze w obcej walucie otrzymywał skarbnik bezpośrednio od Mikołajczyka. **Pieniężne zestawienie dochodów PSL ze źródeł obcych będzie przedmiotem specjalnego dochodzenia właściwych władz.**

Rewelacyjny dokument

W toku prac Komisji Minister Spr. Zagr. nadesłał dużej wagi dokument, który stanowi potwierdzenie, iż St. Mikołajczyk w swej działalności politycznej kierował się poleceniami płynącymi z zewnątrz, stając w ostrej sprzeczności z interesami Państwa i Narodu Polskiego.

Wiadomo, iż wysiłki dyplomacji polskiej szły w kierunku uzyskania poparcia W. Brytanii dla sprawy zachodniej granicy Polski. Lecz min. Bevin uchylał się od jasnej, jednoznacznej wypowiedzi. Przeciwnie, polityka ta, idąc po linii odrodzenia imperializmu niemieckiego, przekształciła się w politykę kwestionowania naszych praw do granicy na Odrze i Nysie.

Dokument ujawnił, iż istniało zobowiązanie rządu angielsk., które Mikołajczyk zataił. O istnieniu tego dokumentu Rząd Polski dowiedział się dopiero w czerwcu 1947 r. z interpelacji w Izbie Gmin. W listopadzie 1944 r. premier Churchill, po zasięgnięciu opinii swego rządu, polecił podsekretarzowi stanu Aleks. Cadogan odpowiedzieć rządowi emigracyjnemu, który premierem był Mikołajczyk, na kilka pytań postawionych przez b. ministra w rządzie emigracyjnym Romera w rozmowie z Cadoganem. Odpowiedź została dana na piśmie. Jedno z pytań odnosiło się do stanowiska rządu angielskiego w sprawie zachodniej granicy Polski. Na wszystkie pytania rząd angielski odpowiedział. Pozwolę sobie Wysokiej Izbie przeczytać ten dokument:

„Drogi Panie Romer! Zakomunikowałem Premierowi treść rozmowy, jaką przeprowadziłem z Waszą Ekscelencją i Ambasadorem Polskim dnia 31 październikna, w toku której wysunął Pan trzy sprawy do rozważenia przez Rząd Jego Królewskiej Mości.

Premier, po zasięgnięciu opinii Rządu, polecił mi obecnie udzielić Panu następującej odpowiedzi:

Pytał Pan po pierwsze, czy nawet gdyby się okazało, że St. Zjednoczone nie mogą się zgodzić na zmianę zachodnich granic Polski sygnalizowaną w ostatnich rozmowach w Moskwie, rząd JKM mimo to popierałby te zmiany przy zawieraniu pokoju. Odpowiedź rządu Jego Królewskiej Mości na to pytanie jest potwierdzająca.

Po drugie pytał Pan, czy rząd JKM jest stanowczo za przesunięciem polskiej granicy do linii Odry z włączeniem portu Szczecina. Odpowiedź brzmi: że rząd Jego Kr. Mości istotnie uważa, że Polska powinna mieć prawo do rozszerzenia swego terytorium do takiej miary.

Wreszcie pytał Pan, czy rząd JKM zagwarantowałby niepodległość i całość nowej Polski. Odpowiedź na to pytanie jest taka, że rząd JKM jest gotów dać takie gwarancje wspólnie z Rządem Radzieckim. Gdyby Rząd St. Zjednoczonych uznał za możliwe przyłączyć się także, byłoby to oczywiście najbardziej korzystne, chociaż rząd JKM nie uzależniałby od tego swojej gwarancji do spółki z Rządem Radzieckim.

Ta anglo-radziecka gwarancja zachowałaby, zdaniem Rządu JKM swą moc obowiązującą do czasu efektywnego zlania się z powszechną gwarancją, która, jak to jest oczekiwane, może być zapewniona przez projektowaną organizację światową.

Odnośnie tego, co Pan mówił o spodziewanych trudnościach, gdy chodzi o rokowania w Moskwie w sprawie reformowania Rządu Polskiego, to Premier zauważa, że powodzenie tych rokowań musi zależeć od załatwienia sprawy granic. Nie można ignorować możliwości, że może być osiągnięta zgoda w sprawie granic i że tym niemniej może się okazać rzeczą niemożliwą osiągnięcie porozumienia w drugiej sprawie. Byłoby to, rzecz jasna, najbardziej godne pożałowania, jednakże Rząd Polski byłby w znacznie lepszym położeniu, gdyby rokowania załamały się w tym punkcie, w którym miałby on poparcie Rządu JKM i prawdopodobnie Rządu St. Zjedn., niż na punkcie sprawy granic.

Szczerze oddany

Aleksander Cadogan".

Zataił na rozkaz obcych

Dokumentu tego St. Mikołajczyk nie ujawnił, ani za czasów swego emigracyjnego premierostwa, ani później. Nie ujawnił go również w tym czasie, kiedy w r. 1946 rząd angielski, łamiąc dane zobowiązanie, kwestionował nasze zachodnie granice. St. Mikołajczyk, jako wicepremier Rządu Jedn. Narodowej, jako prezes legalnego stronnictwa, ograniczył się wówczas do ogólnikowych odpowiedzi, zatajając fakt posiadania oficjalnego zobowiązania rządu W. Brytanii.

Komisja nie mogła znaleźć innych motywów tego zatajenia, jak tylko kierowania się instrukcjami z zewnątrz, wbrew oczywistemu interesowi Państwa Polskiego, wbrew jednolitemu stanowisku całego Narodu. Charakterystyczne jest iż Mikołajczyk o dokumencie tym nie poinformował Rządu, którego był premierem, o istnieniu tego dokumentu ni nie powiedział nawet swym najbliższym kolegom partyjnym.

Pos. Bańczyk, ówczesny min. Spraw Wewn. w rządzie Mikołajczyka, zapytany przez Komisję w sprawie dokumentu Cadogana, odpowiedział: „Otóż w mojej świadomości pozostało jedno, że rząd angielski w sprawie Odry i Szczecina nigdy nie dał zobowiązań... Jeśli była mowa — to o Nysie Kłodzkiej, o Prusach Wsch. i Gdańsku, ale w formie ustnych wypowiedzi, natomiast o takim postawieniu sprawy — tu rzecz była mi nieznana".

Pos. Bańczyk, zapytany jaki jest jego stosunek do faktu nieujawnienia tego dokumentu przez Mikołajczyka, odpowiedział: „Nie chciałbym formułować rzeczy subiektywnych i stwierdzać, co Mikołajczyk mógłby zrobić. **Mógłbym stwierdzić, co ja bym zrobił na tym miejscu. W pierwszym rzędzie podałbym to do wiadomości. Jeżeli ktoś miał świadomość, że ma taki dokument w ręku i z tego nie skorzystał, uważam to za wysokiej klasy szkodnictwo".**

Pos. Wójcik, pytany w tej sprawie, odpowiedział: „Jeżeli miał taki dokument w rękach, to powinien go zakomunikować Rządowi, żeby Rząd mógł to wykorzystać".

„A jeżeli tego nie uczynił?" — zapytuje Komisja.

„To znaczy, że uprawiał jakąś osobistą grę" — odpowiedział pos. Wójcik. — W każdym razie z punktu widzenia państwowego oceniam to jako najbardziej ujemne".

Wykluczył się z łona społeczności polskiej

Reasumując, Komisja stwierdza, co następuje:

1. St. Mikołajczyk, znalazłszy się w obliczu ostatecznej kompromitacji politycznej, uciekł z kraju w przewidywaniu, że centralne władze PSL usuną go ze Stronnictwa i w ten sposób znajdzie się poza nawiasem życia politycznego.

2. St. Mikołajczyk uciekł z kraju w porozumieniu i na zlecenie wrogich Polsce czynników zewnętrznych, które, widząc zbliżające się nieuchronnie całkowite bankructwo inspirowanej przez nich polityki Mikołajczyka w kraju, zdecydowały, że w wytworzonej sytuacji Mikołajczyk może oddać im większe usługi, przebywając poza granicami Polski i rozwijając tam działalność, wymierzoną przeciwko interesom Polski Ludowej.

3. St. Mikołajczyk namówił do ucieczki posłów Bryję i Korbońskiego oraz ob. Bagińskiego i Hulewiczową celem nadania politycznej wagi swej ucieczce oraz usunięcia z kraju ludzi dopuszczonych do niektórych tajemnic swojej działalności.

4. St. Mikołajczyk, jako prezes PSL, otrzymywał fundusze ze źródeł obcych.

5. St. Mikołajczyk, kierując się obcymi interesami, ukrył ważny dokument, w którym rząd angielski oficjalnie potwierdzał nasze prawa do zachodniej granicy Polski. Tym samym działał Stanisław Mikołajczyk na szkodę Państwa Polskiego.

Komisja stwierdza, iż dopuścił się on zdrady Państwa i Narodu Polskiego, skazał się na wieczną banicję z łona społeczności polskiej.

Komisja wnosi: Wysoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

1 Sejm Ustawodawczy R. P. pozbawia St. Mikołajczyka mandatu poselskiego.

2 Sejm Ustawodawczy R. P. wzywa Rząd do pozbawienia St. Mikołajczyka obywatelstwa polskiego.

3 Sejm Ustawodawczy R. P. pozbawia mandatu poselskiego pos. St. Korbońskiego, jako współuczestnika ucieczki St. Mikołajczyka.

4 Sejm Ustawodawczy R. P. wyraża zgodę na wydanie władzom sądowym pos. W. Bryji.

Dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Nadzwyczajnej

Robota Mikołajczyka w służbie imperializmu

Po referacie posła Kliszki zabierają kolejno głos przedstawiciele klubów poselskich.

Pos. Sieradzki (PPS) omawia historię wydarzeń, które poprzedziły ucieczkę Mikołajczyka z kraju. Zasadniczym podłożem postępowania Mikołajczyka i towarzyszy było stanowisko generalnej negacji wobec demokratycznej linii rozwoju nowej Polski. PPS wielokrotnie usiłowała wpłynąć na zmianę tej postawy.

Mówca podkreśla, że robotę mikołajczykowską traktować należy jako fragment kampanii imperializmu obcego, skierowaną przeciwko demokratycznemu ustrojowi Polski Ludowej. Sromotna ucieczka Mikołajczyka, przy pomocy zagranicznych mocodawców, postawiła go poza nawias społeczności obywatelskiej.

Zbiegi do protektorów niemieckich

W imieniu SL przemawiał **pos. J. A. Król.** Podkreśla on wspaniały, bezprzykładny w dziejach, wysiłek Polski Ludowej na Ziemiach Zachodnich, stwierdzając, że nie ma już chyba dzisiaj w Polsce środowiska, które by nie uważało tych Ziem za integralną część Macierzy.

Tymczasem — anglosasi od zgody na nasze granice zachodnie, przeszli do ich jawnego zwalczania. Mikołajczyk, mieniąc się przywódcą chłopów, zbiegł do tych właśnie protektorów, którzy odmawiają Polsce prawa do tych ziem, a chcieliby wzmocnienia naszego śmiertelnego wroga — Niemiec.

Bastion wstecznictwa i jawnej zdrady

Pos. Arczyński (S.D.) zaznaczył, że epilog afery Mikołajczyka stanowi logiczną i nieubłaganą konsekwencję przeszłości i jest upadkiem jednego z ostatnich bastionów polskiego wstecznictwa. Nie zdarzało się, aby jakakolwiek na świecie partia, kierowana i wspomagana przez wrogie ośrodki obce, mogła utrzymać się długo. Polityką Mikołajczyka i jego przyjaciół obarcza odpowiedzialność za wiele ciężkich błędów i zbrodni, np. za strzelanie do partyzantów i żołnierzy polskich i za nieszczęsne powstanie warszawskie.

Pos. Maciejewski (Str. Pr.) oświadczył, że Klub jego głosować będzie za wnioskami Komisji. Mobilizacja ali negacji, prowadzona przez Mikołajczyka i jego przyjaciół, była kierowana od zewnątrz, przy poparciu wewnętrznego podziemia.

PSL a Mikołajczyk

Pos. Banach, zabierając głos imieniem Klubu Pos. PSL, przypomniał, że Klub PSL już w deklaracji z dnia 30 paźdz. b. r. dokonał politycznej oceny działalności Mikołajczyka i jego przyjaciół. Dziś — oświadcza mówca — mamy obowiązek ocenić tę działalność z punktu widzenia praw zasadniczych Rzeczypospolitej.

Chłopskie szeregi PSL oceniły właściwie działalność Mikołajczyka, skierowaną przeciwko chłopom i Polsce, jako całości. **W wyniku walki przeciwko Mikołajczykowi powstała w PSL opozycja, która następnie stała się większością.**

W najbliższym czasie większość ta wyrzuciłaby Mikołajczyka i bezkrytycznych jego zwolenników.

Komprom tacja konia trojańskiego

Pos. Węgrowski (PPR) stwierdził, że fakty, ustalone przez komisję, dowodzą niezbicie, że Mikołajczyk, w świadomości swego nieuniknionego bankructwa politycznego uciekł za granicę na zlecenie czynników obcych, by tam nadal wysługiwać się obcym interesom na szkodę Państwa Polskiego.

Polska Ludowa nie jest już krajem magnatów, obszarników i kapitalistów. Opiera się na robotnikach, chłopach i inteligencji pracującej. Potrafi na czas zdemaskować swoich wrogów. Mówca przypomina, że sekr. gen. PPR, Gomułka, trafnie nazwał rolę Mikołajczyka, rolą konia trojańskiego. Ostatecznie zdemaskowanie Mikołajczyka, jako narzędzia — obcych, wrogich Polsce interesów, winno być bodźcem do oczyszczenia naszego życia publicznego od pozostałości obcych i wrogich wpływów.

Jednomyślnie

Po wyczerpaniu listy mówców, marsz. Kowalski zarządził głosowanie nad wszystkimi 4-ma wnioskami Komisji Nadzwyczajnej. **Wszystkie wnioski uchwalono. Nie padł przeciw nim żaden głos. Wnioski zyskały również aprobatę na ławach PSL.**

Marszałek stwierdził wygaśnięcie mandatów poselskich Mikołajczyka i Korbońskiego.

»Znasz li ten kraj?«

Nasz nowy konkurs rysunkowy to przede wszystkim pewien egzamin dla naszych Czytelników, czy uważnie czytają wiadomości w gazecie. Nie jest on bowiem tylko — jakby się z tytułu sądząc wydawało — konkursem geograficznym.

Tematem rysunków konkursowych jest przede wszystkim satyra na położenie polityczne danego kraju.

Należy więc odgadnąć na podstawie symbolicznych i rzeczywistych postaci oraz na podstawie rozmaitych szczegółów charakterystycznych (krajobraz, architektura itp.), jaki kraj miał na myśli rysownik.

Rysunków będzie dziesięć i każdy z nich stanowi satyryczną ilustrację jednego z państw bądź europejskich, bądź pozaeuropejskich.

Wśród uczestników, którzy trafnie nazwą wszystkie dziesięć krajów, rozlosowane zostaną następujące nagrody:

	1 NAGRODA	— 3.000 ZŁ.
	2 NAGRODY PO	— 2.000 ZŁ.
oraz	10 NAGRÓD PO	— 1.000 ZŁ.

KUPON Nr 1

1. Jaki kraj przedstawia rysunek.....
2. Nazwisko i imię.....
3. Adres .....

Uwaga: Kupony należy przesłać łącznie (wszystkie dziesięć razem) po zakończeniu konkursu na adres Redakcji, zaznaczając na kopercie „Konkurs Znasz li ten kraj?".

Z KRAJU

(Obsługa własna)

OTWARCIE RADIOSTACJI WROCŁAWSKIEJ

WROCŁAW. W niedzielę dn. 16 bm. odbędzie się we Wrocławiu uroczystość otwarcia 50 KW stacji nadawczej Polskiego Radia. Radiostacja wrocławska pracować będzie na fali 315,8 m. i będzie najpotężniejszą stacją nadawczą P. Radia na Ziemiach Odzyskanych.

DAR ZIEMI KRAKOWSKIEJ DLA MARSZ ROKOSSOWSKIEGO

KRAKÓW. W Urzędzie Wojewódzkim odbyła się uroczystość wręczenia daru od społeczeństwa Ziemi Krakowskiej dla Marszałka Rokossowskiego w postaci obrazu pędzla prof. Weissa, przedstawiającego dom, w którym Lenin mieszkał w Krakowie w 1913 r. oraz ozdobnego adresu.

KRAJOWA WEŁNA MINERALNA

GLIWICE. Wełnę mineralną wytwarza w Polsce fabryka w Gliwicach. Podstawowymi surowcami przy wytwarzaniu tego wysokowartościowego materiału izolacyjnego są żużel wielkopiecowy i koks. Wełnę stosuje się jako środek izolacyjny ciepło i zimnoochronny i akustyczny. Jak wielkie jest zainteresowanie produkcją gliwickiej fabryki świadczy fakt, iż fabryka otrzymuje liczne oferty od firm zagranicznych (Czechosłowacja, Szwecja, Francja, Turcja) które oferu ją wysokie ceny za dostarczenie im tego produktu.

ODBUDOWA DOMU STASZICA W PILE

POZNAŃ. W Pile zorganizował się komitet odbudowy domu w którym urodził się i spędził okres dzieciństwa wielki reformator polski Stanisław Staszic. Dom ten w czasie działań wojennych został silnie uszkodzony. Na apel komitetu całe społeczeństwo stanęło ochotnie do odgruzowania domu, przy czym główne roboty przeprowadziła młodzież szkolna. Wykończenie domu i urządzenie jego wnętrza nastąpi na wiosnę przyszłego roku.

List z Bukaresztu (2)

Sensacje procesu Juliu Maniu

Bukareszt, listopad.

A jednak zdążyłem — ale tylko dlatego, że w piątek, na piąty dzień od mego odlotu z Warszawy! — po tygodniowej rozprawie, proces Julii Maniu i jego 14-tu współoskarżonych, został odroczony do poniedziałku.

Mam przed sobą stenograficzne sprawozdanie, wszystkie zeznania, i Maniu i najgłówniejszych oskarżonych na czele z Jon Michalache (też właścicielem wielkich pól ryżowych, lasów, winnic, sadów i setki willi), byłym wiceprzewodniczącym stronnictwa, byłym ministrem spraw wewnętrznych w rządach Mironescu i Vajda, oraz z Nicolae Penescu — generalnym sekretarzem, adwokatem i... przewodniczącym rady administracyjnej Ericksona, byłym ministrem w rządzie Sanatescu i z redaktorem Carandino, którego udowodniono pozostawanie na usługach Goebbelsa.

Zastanawiające jest, że większość tych ludzi, jak dowodzą tego odbitki fotograficzne nominacji, które mam przed sobą, pełniła wysokie funkcje w ministerstwie spraw zagranicznych właśnie w okresie faszystowskich rządów i... współpracy z Niemcami.

Gdy się czyta zeznania oskarżonych uderza ponadto to uczucie bezpieczeństwa, które każdy z nich zachował w ciągu swej dwuletniej, podziemnej pracy na rzecz obcych wywiadów i na szkodę własnego państwa. To bezpieczeństwo dawał im protektorat...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Berry „dziękował" Maniu za robotę, nie mniejsze uznanie zdobył sobie również u szefa misji angielskiej, Hollmana.

NAJEMNI ŻOŁNIERZE

Na czym polega ta robota i co miała na celu? Bardzo proste: St. Zjednoczone i W. Brytania rade były powtórzyć w Rumunii „greckie metody" — i tym celom właśnie chętnie ofiarował się służyć przywódca chłopów rumuńskich, milioner Maniu.

Droga, którą przebył Maniu od popierania Habsburgów i imperium austriacko-węgierskiego, przez jego współpracę i podziw dla Mussoliniego i Hitlera, była drogą zdrady interesów narodu rumuńskiego — a skończyła się zbrodniczym spiskiem, szpiegostwem i współpracą z imperialistycznymi kołami obcych państw, które nie zatrzymywały się przed niczym, by wywołać zamach stanu w Rumunii — a tym samym naruszyć równowagę polityczną w tym tak doniosłym punkcie Europy.

Kolejno, każde zeznanie przynosi potwierdzenie tych faktów.

Oto Maniu żąda interwencji Burton Berry, by odłożyć otwarcie parlamentu w 1946 roku, domaga się wysłania ostrych not do... własnego rządu, sugeruje protesty na Konferencji Paryskiej.

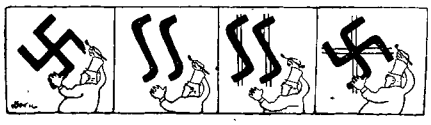

„Cudotwórcy" Charakterystyczna karykatura rumuńska przedstawiająca „chłopskiego działacza" Maniu, który swastykę przemalował na dolary, by w końcu przemalować je z musu na kratki więzienne.

zagranicznych misji, przebywających w Rumunii.

Taki na przykład oskarżony Serdici, szef biura prasowego stronnictwa narodowo-chłopskiego zeznaje, że brał osobiście udział w 11 konferencjach, które Maniu odbył z Burton Berry, szefem misji amerykańskiej.

Jako sensacja pierwszorzędnej wagi ujawnia się na procesie, że 5 września 1946 roku w rozmowie z brytyjskim przedstawicielem Hollmanem, Maniu zażądał szybkiej pomocy, podkreślając, że Anglia straci Rumunię, podobnie, jak straciła Polskę, Jugosławię i Bułgarię.

Na żądanie Maniu, by wywarto taką samą presję i udzielono takiej samej pomocy, jak Grecji, minister Hollman odpowiedział, że ani Amerykanie, ani Anglicy nie są w stanie jednocześnie wywierać nacisku w różnych punktach globu.

Stwierdza to oskarżony Vasile Serdici — bynajmniej nie zaprzecza temu Maniu, jak również i temu, że szef misji wojskowej, Stevenson polecił mu kontynuować „robotę".

Piękna to była robota: organizowanie podziemnej armii w Rumunii.

Wielka szkoda, że nie wyjaśniona została do końca więź, jaka miała łączyć „Organizację Wojskową" w Rumunii z podziemiem na Węgrzech, Bułgarii i w Polsce. Bo, że w zamierzeniach (a kto wie, czy i nie w praktyce!) inicjatorów i fundatorów rumuńskiego podziemia leżała współpraca z innymi krajami — to jest niemal niewątpliwe.

Do organizowania ucieczki — nieudanej zresztą — kilku oskarżonych Maniu również przyznaje się. Do udzielania informacji o znaczeniu państwowym obcym mocarstwom także. Słynny memoriał, z jego wiedzą złożony p. Berry i dokumenty dotyczące narad z anglosasami też potwierdza w całej pełni.

NIEWIDZIALNI OSKARŻENI

Więc jak to właściwie wygląda?...

Ano tak, że chociaż na ławie oskarżonych siedzi 15-tu obecnych Rumunów (czterech jest za granicą), jest na tej ławie jeszcze wiele wolnego miejsca dla niewidzialnnych, nieobecnych i... nieuchwytnych, istotnych oskarżonych tego niezwykłego procesu.

W miarę, jak toczył się proces — wyłaziło to wszystko na jaw nie w postaci szydła z worka, lecz przez fotografie dokumentów, przychwyconą korespondencję — no i przyznawanie się oskarżonych.

Padały raz po raz nawiska, bardziej lub mniej znane — wcale nie po rumuńsku brzmiące! Nie były to żadne widma, ani mityczne postacie, ale żywi ludzie, których tu znano, widywano w mundurach, z orderami. Ludzie „nietykalni"...

Znów reminiscencje: proces Grocholskiego z jego zakulisowym bohaterem Cavendish — Bentinck'iem. Czy trzeba te analogie naciągać?... Po co? Taki Derek Selby miałby się czego nauczyć od majora Halla i porucznika Hamiltona

Ta cecha tego procesu — najciekawsza i najbardziej sensacyjna — sprawia, że proces Maniu, to właściwie coś znacznie większego. Jeżeli toczy się w Bukareszcie, to dlatego, że tak chciał przypadek.

Gdy słowa te dojdą do Warszawy, znany już będzie wyrok na Maniu i 14-tu współoskarżonych.

Ale czy to tylko o nich chodzi?

Proces oczyszczania życia narodów, które krwawą ceną zdobyły swą wolność i nie zamierzają jej za żadne korzyści materialne nikomu sprzedać, proces ten trwa — i musi być przed forum światowym ujawniony.

W grę wchodzą bowiem miliony ludzkich istnień, spokój, dobrobyt i praca ciężko losami wojny doświadczonych narodów. To jest więcej warte od wszystkich zasobów nafty na świecie, od uranium, miedzi i aluminium.

I te prawdy również demonstrują światu takie procesy, jak ten. Czy aby tego rodzaju komentarz znajdzie się na łamach „zainteresowanych" pism w krajach, które naftę cenią drożej niż krew?

A no zobaczymy, czy go przekażą korespondenci magnatów prasowych Londynu i Nowego Jorku.

Józef Brodzki.

JÓZEF BRODZKI

Z festiwalu radiowego

Dyr. Filharmonii w Sofii — Popon.

Akta stanu cywilnego

odnalezione

w strefie radzieckiej

Delegatura Biura Rewindykacji w Berlinie odnalazła w strefie radzieckiej w Niemczech 70 skrzyń, zawierających akta stanu cywilnego kilkudziesięciu miast na Ziemiach Odzyskanych. Akta te mają wielkie znaczenie dla ciągłości historycznej tych Ziem, oraz umożliwią władzom usprawnienie akcji rehabilitacyjnej autochtonów.

Oprócz tego odnaleziono w miejscowości Zwickau 24 polskich maszyn włókienniczych, przedstawiających duża wartość.

Już produkujemy w Polsce

„fińskie domki"

W pierwszej połowie grudnia zostanie oddanych do użytku górników 25 domków wyprodukowanych w Państw. Zakładach Przemysłu Drzewnego w Jeleniej Górze.

Jest to pierwsza próbna seria rozpoczętej niedawno krajowej produkcji tego rodzaju domków. Produkowane domki nie odbiegają od zasadniczego typu importowanych dotychczas domków fińskich. W pewnych szczegółach zostały jednak dostosowane do wymagań polskiego górnika. Koszt produkcji jednego domku wynosi ponad 1 milion złotych. Przy produkcji masowej suma ta powinna ulec znacznej redukcji (do 50 proc.).

Zakł. Przemysłu Drzewnego przygotowane są do wyprodukowania w roku przyszłym około 2 tys. domków fińskich, co wpłynie w dużym stopniu na rozwiązanie problemu mieszkaniowego w ośrodkach przemysłowych.

Znakomita francuska-pianistka w Filharmonii

Niezwykły sukces M. de la Bruchellerie

Filharmonia Warszawska jest instytucją muzyczną dość młodą, bo daje koncerty dopiero od miesiąca, a jednak już zdobyła sobie szturmem publiczność Warszawy. Atrakcyjne programy i najwybitniejsi soliści polscy i zagraniczni przyciągają tłumy, które zapełniają salę „Romy" po brzegi.

Dziś, kiedy nawiązuje się kontakty kulturalne z wielu krajami, możemy częściej usłyszeć obcych solistów w ramach koncertów symfonicznych Filharmonii Warszawskiej, na której barkach ciąży prawie wyłącznie reprezentacja kultury muzycznej w Polsce. Dlatego powstanie Filharmonii w Warszawie, jej szybki rozwój oraz codzienna potrzeba są dla szerokich mas zdobyczą dużej miary.

To że można było sprowadzić do Polski znakomitą pianistkę francuską, **Monikę de la Bruchellerie**, usłyszeć jej fenomenalną grę — to jest dla nas wydarzeniem pierwszorzędnym, mówiącym o dużych możliwościach rozwoju naszych stosunków zagranicznych. M. de la Bruchellerie — jest pianistką, o grze oszałamiającej. Koncert Czajkowskiego, który „potrzebuje" męskich dłoni, był zagrany z mocą i potęgą, niesiągalną dla wielu wirtuozów. To była gra nadzwyczajna, wprost olśniewająca swą brawurą i mistrzowską techniką. Solistka francuska oczarowała słuchaczy, grając na bis pięknym tonem, z francuską galanterią Mazurka, barwnie Kołysankę Chopina, i Etudę Saint-Saënse z zawrotną wirtuozerią.

Entuzjazm na sali był niesłychanie gorący. Z estrady powiała wielka sztuka pianistyczna, grała bowiem uczennica wszechświatowej sławy pianistów: Sauera, Philippa i Koczalskiego. Sama — niezrównana artystka, sławna na cały świat.

Jej wspaniała gra, wytworna i emocjonalnie silna w zniszczonej Warszawie — to dowód podwyższania się stale naszej stopy życiowej i naszych wymagań kulturalnych w społeczeństwie. Towarzyszyła M. de la Bruchellerie orkiestra, dziś jeszcze młoda, ale już rokująca wielkie nadzieje i zdająca sobie sprawę z ogromu pracy, jaka przed nią stoi. Dyrygent koncertu Tadeusz Wilczak oraz wspaniała orkiestra zbierali razem z solistką francuską zasłużone brawa.

Ze względu na udział orkiestry Filharmonii w Radiowym Festiwalu Słowiańskim, program koncertu uzupełniony został powtórzeniem Epizodu Karłowicza i VIII. Symfonii Beethovena.

Zastępca.

Pamiętniki Hansa Franka.

W opracowaniu A. Płaczkowskiego

Wszelkie prawa zastrzeżone *Copyright by A. Płaczkowski*

Coraz trudniej było liczyć już nie miesiące i tygodnie, ale nawet — dni. Minęła jednak jesień 1943 roku.

Nasilenie terroru nie tylko nie ustawało, lecz ciągle jeszcze nabierało rozmachu, rosło w zaciekłości. Z cynizmem iście niemieckim, jawnie, już nie dziesiątki, a setki złapanych często przygodnie „zakładników" rozstrzeliwano na ulicach. Po egzekucjach krew mieszała się ze śniegiem.

Nie było prawie ani jednej rodziny, nie pogrążonej w żałobie. Od rozpaczy i załamania powstrzymywała nadzieja, że przecież musi wreszcie nastąpić pogrom Niemców i koniec wojny. Istniały tego dowody niezaprzeczalne.

Z każdym dniem, coraz bardziej malały niemieckie szanse zmiany położenia militarnego. Nadciągał szybko front wschodni, wzmagały się uderzenia zachodnie. Zamachy na dygnitarzy okupacyjnych, wypady podziemia i sukcesy partyzanckie podnosiły na duchu ciemiężonych, obniżały nastroje ciemięzców.

Nadszedł rok 1944. W Rzeszy coraz jawniej szerzyła się panika. Hitlerowcy jednak, przynajmniej w wystąpieniach zewnętrznych, nie spuszczali z tonu. Robili dobre miny w grze już beznadziejnej. Panikę tłumiono z pomocą gestapo i propagandy.

Hans Frank, „Gubernator Generalny polskich terenów okupowanych", był jeszcze ciągle nieugięty. Przeświadczony megalomańsko o swym „autorytecie", głosił, że każdy, kto jest przeciw niemu, jest również przeciw „Führerowi". Współpracując ściśle z szefem wszystkich formacji policyjnych i SS, generałem Koppe, baczył pilnie, aby nie wyjść z roli głównego kierownika terroru okupacyjnego. W natłoku zbrodniczych zajęć nigdy jednak nie zapominał o swych „Pamiętnikach". Zawsze znajdował dla nich dosyć czasu.

W rezultacie — „Pamiętniki" posiadają w 38-iu tomach, łącznie, 12 tysięcy stron. Autor nie przypuszczał, że właśnie pamiętniki będą przysłowiowym „gwoździem do trumny".

Prokuratorzy Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze, opierając się na „Pamiętnikach", jako na dokumencie zbrodni, mieli w wywodach oskarżenia zadanie bardzo ułatwione.

Lord Lawrence, przewodniczący Trybunału Norymberskiego, ogłosił wyrok 23 września 1946 r.

Hans Frank, minister sprawiedliwości w rządzie Rzeszy, prezes Akademii Prawa Niemieckiego i „Gubernator Generalny polskich terenów okupowanych" — wraz z dziesięcioma innymi zbrodniarzami — skazany został na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano 16 października 1946 r. na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej. Zwłoki spalono, a prochy rozsypano.

Rok 1944 otwiera się w „Pamiętnikach" Franka (tom XXXIV) stenogramem z konferencji noworocznej. Podajemy fragment stenogramu.

W DRODZE DO „STABILIZACJI"

4.I.1944 r., Kraków-Zamek.

GEN. KOPPE:

— „W ostatnich czasach mieliśmy dobre rezultaty w walce z bandami. Ostre zarządzenia o egzekucjach, wprowadzone niedawno, wykazują wyraźnie dobry skutek"

GUBERNATOR GENERALNY:

— „Należy z tego wnioskować, że obecnie dążymy już do stabilizacji stosunków. Ufając kierownictwu niemieckiemu, śmiało możemy wejść w nowy rok".

GUB. DYSTR. KRAK., BURGSDORF:

— „Czy mógłbym teraz zapoznać Panów z planem otwarcia w Tarnowie wystawy p.t. „Żydowska zaraza świata"?

GUBERNATOR GENERALNY:

— „Doskonale. Niechże Pan koniecznie zaprosi na otwarcie nie tylko wójtów, ale i innych Polaków w służbie niemieckiej".

Chociaż urzędowy optymizm Franka nie miał podstaw rzeczowych w gospodarczym i militarnym położeniu Rzeszy, należało go jednak propagować przy każdej okazji. Było to jednak coraz trudniejsze...

MARZENIA TONĄCEGO

12 stycznia, 1944 r.

Przemówienie Gubernatora Generalnego na zebraniu kierowników rolnictwa:

— „Wojna w ostatnim czasie zadała nam niesłychane ciosy. Nie ma nikogo, kto by tego nie docenial, lub kto chciałby to przemilczeć. Straty poniesione w ludziach są niesłychane. Na lądzie, wodzie i powietrzu rok ubiegły był jednym z najstraszliwszych i najbrzemienniejszych w przeżycia lat, jakie naród niemiecki przeżył kiedykolwiek. Mogę wam jednak na podstawie bezpośredniej znajomości rzeczy powiedzieć, że ten straszny okres zbliża się ku końcowi.

Wróg nie przekroczy granic Gubernii Generalnej! (Oklaski). Nadejdą dywizje za dywizjami i — z błogosławieństwem Bożym — wszystko w tym roku odbiją. Rosja, kolos już wykrwawiony, oczekuje tego, jako swego przeznaczenia. W tym roku rozpocznie się wielka rozprawa. Użyje się nowej broni, nowych ludzi, nowych dywizji. Nad Anglię nadciąga najstraszliwszy sąd odwetu, jaki kiedykolwiek znała historia świata! (Oklaski). Wobec tej straszliwej wojny, zadanej ręką losu, trwamy jak najbartowniejsza stal!...

Rozmawiałem niedawno z Ministrem Rzeszy, Himmlerem, który był świadkiem zdawania raportu Führerowi przez Ministra Backe.

Min. Backe zaczął swoje sprawozdanie od słów:

„Mój Führerze! Na czele wszystkich sił wydajności, energii i pracy całej Europy stoi Gubernia Generalna".

Jeżeli zachowamy hart, jeżeli każdy z was, tak jak dotychczas, będzie nieprześcignionym wzorem energii i żelaznej woli, zbudujemy tutaj Führerowi blok, poprzez który wzmieśnie się na wschodzie Europy do nieśmiertelności swego zwycięstwa".

PIERWSZY ALARM

Coraz mniej było szans, by Gub. Gen. stała się blokiem — odskocznią dla Führera. Front wschodni sygnalizował nadchodzącą zagładę hitleryzmu.

14 stycznia, 1944 r.

Konferencja u Pana G. G. Obecni: Sekretarz Stanu Bühler, gen. Koppe i gen. Bierkamp.

PAN G. G.:

— „Według otrzymanych przeze mnie komunikatów, Rosjanie znajdują się w zupełnym pobliżu wschodniej granicy Gub. Gen. Nie ma na razie w ogóle żadnych urzędowych komunikatów, jakimi siłami dysponuje Wehrmacht. Sytuacja w Galicji jest dosyć mętna.

GEN. BIERKAMP:

— „Komunikaty ze Lwowa i Lublina donoszą, że Komisarz Rzeszy na Ukrainę wydał rozkaz natychmiastowego opróżnienia okręgu Podolą i Wołynia..."

W najbliższych dniach następny odcinek „Pamiętników"